7. XI. - Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej - 7. XII.

Wydanie G

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V · Bydgoszcz, środa 3 grudnia 1952 r. · Nr 290 (1356)

Program polski w moskiewskich audycjach telewizyjnych

MOSKWA (PAP). Wyrazem żywego zainteresowania społeczeństwa radzieckiego problematyką polską jest m. in. audycja nadana w tych dniach przez moskiewski ośrodek telewizyjny.

Na program telewizyjny składały się obrazy z okresu tworzenia Dywizji Kościuszkowskiej w ZSRR i jej walk u boku Armii Radzieckiej oraz fragmenty walk stoczonych na terenie Polski. Następna część programu zaznajamiała z zabytkami historycznymi Krakowa, z rozmachem budownictwa w Warszawie oraz z wielkimi budowlami socjalizmu w Polsce. Audycję zakończyły fragmenty przebiegu obrad nowego Sejmu.

Budowa elektrowni Jaworzno II



Na zdjęciu: Brygadzista EDWARD KOLKA i JÓZEF BANASIK centrują — kolektor turbiny. Ich brygada przy montażu turbiny wyrabia 290 proc. normy. *Foto: CAF — Tymiński*

Niech żyje pokój między narodami!

W Moskwie rozpoczęły się obrady IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju

MOSKWA (PAP). Dnia 2 grudnia rozpoczęły się w Moskwie w Domu Związków Zawodowych obrady IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

W Białej Sali Kolumnowej, w której odbywają się zazwyczaj ważne zjazdy i konferencje różnych organizacji społecznych, zgromadzili się delegaci ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego, przedstawiciele licznych narodowości, zamieszkałych w ZSRR.

Skład delegatów na Konferencję jasno i dobitnie świadczy o głębokim oddaniu ludzi radzieckich sprawie pokoju.

Delegaci — to ludzie, którzy sławę swą zawdzięczają pracy, wielkim osiągnięciom twórczym, wielkiej aktywności społecznej. Wśród delegatów obecny jest maszynista kombajnu węglowego Wasilij Kuczer z Donbassu, wytapiacz Włodzimierz Zacharow z Uralu, murarz moskiewski Iwan Kutienkow, pisarz Aleksander Fadiejew, budowniczowie Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej Elektrowni Wodnych, kołchoźnicy Ukrainy i okręgów nadwołżańskich, przedstawiciele inteligencji radzieckiej — setki okrytych chwałą synów i córek Kraju Radzieckiego, którzy wszystkie swe siły i wiedzę poświęcają pokojowemu budownictwu komunistycznemu, sprawie utrwalenia pokoju na świecie, dla dobra i szczęścia ludzkości. Wśród delegatów znajdują się również przedstawiciele różnych zrzeszeń religijnych.

Scena sali jest pięknie udekorowana. W jej głębi umieszczono portrety Lenina i Stalina. Na purpurowym aksamicie widnieje złotymi literami wypisane hasło: **„Niech żyje pokój między narodami!"**

W prezydium Konferencji zasiedli członkowie Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, wybitni działacze radzieckiej kultury i nauki, słynni nowatorzy produkcji, przodownicy rolnictwa.

Konferencję zagaił Artysta Ludowy ZSRR Siergiej Gierasimow. **Wśród powszechnego entuzjazmu wybrano do Prezydium Honorowego Konferencji członków Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z Chorążym Pokoju, J. Stalinem na czele.**

Uczestnicy Konferencji jednomyślnie przyjęli porządek dzienny:

1) Referat pt. „Naród radziecki w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju".

2) Wybór Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

3) Wybór delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

4) Zatwierdzenie wytycznych dla delegacji radzieckiej na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Referat o walce narodu radzieckiego o zachowanie i utrwalenie pokoju wygłosił rektor Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, członek Akademii Nauk ZSRR, Iwan Pietrowskij.

Robotnicy portowi w Niemczech zachodnich domagają się odrzucenia układów wojennych

BERLIN (PAP). Agencja AND donosi, że 30 listopada obradowała w Delmenhorst k/Bremy konferencja pokojowa przedstawicieli robotników wszystkich portów morskich i rzecznych w Niemczech zachodnich.

Uczestnicy konferencji wystąpili z żądaniem obalenia rządu Adenauera, co jest koniecznym warunkiem przywrócenia jedności kraju i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Uczestnicy konferencji wystosowali apel do robotników portowych, wzywając ich do aktywnej walki przeciwko ratyfikacji układów wojennych.

Amerykanie przyrzekają uwolnić niemieckich zbrodniarzy wojennych

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje z Bonn, że wysoki komisarz amerykański Donnelly przyrzekł w rozmowie z Adenauerem uwolnić jeszcze przed końcem br. dalszych zbrodniarzy wojennych, pod warunkiem, że Bundestag z początkiem grudnia ratyfikuje układy wojenne z Bonn i Paryża. Adenauer domagał się zwłaszcza uwolnienia b. generałów i oficerów hitlerowskich, podkreślając, że nie można zrezygnować z ich współpracy przy tworzeniu armii zachodnio - niemieckiej.

Kilkustopniowy mróz nie może zahamować zwózki buraków do cukrowni

W województwie bydgoskim wykopanych zostało do dnia 1. 12. br. przeszło 90 procent buraków cukrowych. Dotychczas jednak na polach pozostały jeszcze poważne ilości wykopanych buraków, które czekają na obcięcie liści i na transport do cukrowni.

Kierownictwa niektórych Państwowych Gospodarstw Rolnych jak np. w Dźwierszanie i Sławkowie w powiecie toruńskim zajmują niesłuszne stanowisko, że ze zwózką wykopanych buraków do cukrowni można poczekać aż minie mróz. Kierownictwo obu gospodarstw jest w błędzie. Kilkustopniowy mróz nie może w żadnym wypadku opóźnić zwózki buraków.

Wszystkie Państwowe Gospodarstwa Rolne, które dotychczas nie zwiozły buraków z pola, a takie PGR-y są jeszcze m. in. w powiecie wąbrzeskim, lipnowskim, chełmińskim, brodnickim i grudziądzkim winny niezwłocznie przystąpić do ogławiania i zwózki buraków do cukrowni.

Również na polach gospodarstw indywidualnych czekają na zwózkę poważne ilości buraków cukrowych. Np. w powiecie toruńskim od tygodnia leżą buraki na obszarze 88 ha. Wykopane, a pozostające jeszcze na polach buraki należy jak najszybciej dostarczyć cukrowniom.

Prezydia Gminnych Rad Narodowych i organizacje partyjne na wsi winny zmobilizować chłopów do przyśpieszenia zwózki i przekonać ich, że kilkustopniowy mróz nie stanowi przeszkody i nie może wpłynąć na osłabienie dostaw buraków.

Sądzimy, że szeroka mobilizacja w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, spółdzielniach produkcyjnych i wśród chłopów indywidualnych przyczyni się do wzmożenia napływu buraków do cukrowni w naszym województwie.

List górników radzieckich do polskich towarzyszy z okazji „Dnia Górnika"

WARSZAWA (PAP). W związku ze zbliżającym się „Dniem Górnika" — górnicy radzieccy nadesłali do polskich towarzyszy list, w którym piszą:

Drodzy Towarzysze!

Centralny Komitet Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Węglowego ZSRR w imieniu wszystkich górników radzieckich pozdrawia górników polskich w dniu tradycyjnego ich święta.

Pracownicy przemysłu węglowego ZSRR z radością dowiadują się o osiągnięciach polskich górników, o sukcesach Waszych nowatorów produkcji.

Z wielkim zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że przemysł polski produkuje kombajny górnicze. Wprowadzenie kombajnów w kopalniach oznacza nowy etap rozwoju polskiego przemysłu węglowego.

Drodzy Towarzysze!

Górnicy radzieccy w 1952 r. uzyskali nowe osiągnięcia. Obecnie wydobycie węgla w ZSRR przewyższa poziom przedwojennego wydobycia o 80 proc.

Przemysł węglowy Związku Radzieckiego jest najbardziej zmechanizowanym w świecie. Górnik radziecki — to wysoko wykwalifikowany robotnik, nieustannie podnoszący swoje umiejętności.

Czerpiąc natchnienie z uchwał XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego górnicy radzieccy nieugięcie walczą o wykonanie zadań stojących przed nimi.

Realizacja piątego pięcioletniego planu jest nowym krokiem na drodze do komunizmu, wiodącym do dalszego wzrostu dobrobytu górników radzieckich i jest wkładem w dzieło pokoju.

Życzymy wszystkim polskim górnikom nowych osiągnięć w rozwoju przemysłu węglowego Polski Ludowej, w dziele budownictwa socjalizmu, w walce o trwały pokój na całym świecie.

Niech żyje braterska przyjaźń polskich i radzieckich górników!

Śląsk radośnie obchodzić będzie Dzień Górnika

KATOWICE (PAP). W bieżącym roku tradycyjne uroczystości Dnia Górnika rozpoczynają się już w dniu 3 grudnia br. Dzień ten zostanie poświęcony młodzieży górniczej.

W dniu 4 grudnia we wszystkich kopalniach odbędą się uroczyste akademie.

Centralna akademia górnicza odbędzie się w Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. Wezmą w niej udział najwybitniejsi przodownicy pracy górnictwa węglowego.

Na Dzień Górnika przygotowywana jest w Katowicach wystawa pod nazwą „Wczoraj, dziś i jutro przemysłu węglowego".

W trosce o jak najlepsze warunki pracy i bytu górników i ich rodzin na Śląsku oddane zostaną do użytku liczne nowe obiekty socjalne — m. in. nowoczesne ambulatoria przyzakładowe, szkoły, nowe wygodne mieszkania itp.

Pierwszy statek pełnomorski wybudowała załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni

GDYNIA (PAP). W ostatnich dniach przekazany został do eksploatacji pierwszy statek pełnomorski, wybudowany przez załogę Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. W wyniku przełamania poważnych trudności, w okresie kilkunastu miesięcy stoczniowcy gdyńscy zdobyli się na to, czego przez wiele lat nie mogła osiągnąć stocznia przedwojenna.

Pierwsza jednostka pełnomorska wybudowana w Stoczni im. Komuny Paryskiej jest motorowcem, odznaczającym się nowoczesną konstrukcją.

Projekt statku opracowali w całości polscy inżynierowie pod kierownictwem inż. Pupa i przy udziale naukowców Politechniki Gdańskiej z prof. A. Rylke na czele. W rezultacie tego wspólnego wysiłku personelu technicznego, naukowców i robotników, stworzono warunki dla budowy dalszych jednostek tego typu, które obecnie w oparciu o uzyskane doświadczenia, wykonywane są znacznie szybciej.

Załoga Pomorskich Zakładów Przemysłu Wapienniczego w Piechcinie wykonała plan roczny

W dniu 1 grudnia br. załoga Pomorskich Zakładów Przemysłu Wapienniczego w Piechcinie zameldowała o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych trzeciego roku Sześciolatki.

Sukces ten osiągnięty został dzięki zrealizowanym zobowiązaniom dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu KPZR oraz dzięki ofiarnej pracy całej załogi.

Spotkanie kolejarzy bydgoskich z posłami

Wczoraj w udekorowanej sztandarami i zielenią świetlicy Bydgoskiego Węzła Kolejowego posłowie — Furmaniakowa i Czarnecki złożyli swym wyborcom-kolejarzom sprawozdanie z przebiegu obrad pierwszego posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przy stole prezydialnym zasiedli posłowie do Sejmu — Furmaniakowa i Czarnecki, delegat na IV Krajowy Zjazd TPPR, przodujący maszynista — Czapczyk, sekretarz podst. org. part. Wiśniewski, delegat Ogólnokrajowego Komitetu Frontu Narodowego Sikorowski oraz przodownicy pracy: Sobczak i Kierzyńska.

Posłów powitała serdecznie w imieniu wyborców przewodnicząca Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego — Tomecka.

Z uwagą zebrani słuchali sprawozdania posła Furmaniakowej z przebiegu obrad pierwszego posiedzenia Sejmu.

— Dzień 26 października, to dzień zwycięstwa klasy robotniczej, to dzień zwycięstwa narodu polskiego, któremu przewodzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — mówiła poseł Furmaniakowa.

— Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w skład którego wchodzą robotnicy, chłopi, inteligenci pracujący i przedstawiciele Ludowego Wojska Polskiego, w skład którego wchodzą 74 kobiety — jest reprezentantem całego narodu.

Kiedy poseł Furmaniakowa mówi o wyborze Bolesława Bieruta na Prezesa Rady Ministrów — zrywa się burza oklasków, zebrani wznoszą okrzyki na cześć Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Bolesława Bieruta i Chorążego Pokoju — Wielkiego Stalina.

Zabiera głos Wojciech Czapczyk — przodujący maszynista, delegat na IV Krajowy Zjazd TPPR. Mówi on o osiągnięciach polskiego kolejnictwa w oparciu o doświadczenia kolejarzy radzieckich. Mówi o pomocy, jakiej udziela naszemu krajowi Związek Radziecki, mówi o wielkiej przyjaźni łączącej naród polski z narodami Kraju Rad.

— Wzmożony wysiłek w wykonywaniu naszych wielkich planów produkcyjnych — oto odpowiedź, jaką damy podżegaczom wojennym — powiedział poseł Czarnecki mówiąc o obradach Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju w Warszawie.

W imieniu załogi PKP — Bydgoszcz sekretarz podst. org. part. tow. Wiśniewski złożył przyrzeczenie, że kolejarze bydgoscy wytężą wszystkie swe siły do walki o wykonanie zadań płynących z programu Frontu Narodowego.

Na zakończenie zebrani odśpiewali Międzynarodówkę.

U. Z.

* * *

Spotkania posłów z wyborcami odbywają się w wielu miejscowościach naszego województwa.

Biuro Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego mieści się przy ul. Unii Lubelskiej 17, I p., pokój nr 2 — tel. 48-33.

VI sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej

O większą opiekę Rad Narodowych nad kulturą fizyczną i sportem

Partia i Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otaczają stałą troską i opieką ruch sportowy i rozwój kultury fizycznej.

Jednym z wielu przejawów troski o umasowienie kultury fizycznej wśród młodzieży i ludzi pracy było pierwsze posiedzenie VI sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy w dniu 2 grudnia. Po raz pierwszy w Polsce na porządku dziennym obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej znalazły się zagadnienia rozwoju kultury fizycznej i sportu, po raz pierwszy w sesji liczny udział wzięli czołowi sportowcy Pomorza z zasłużonym mistrzem sportu Teodorem Kocerką na czele, trenerzy, działacze, przedstawiciele Rad Okręgowych, zrzeszeń oraz przewodniczący Miejskich i Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej. Na sesję przybył również wiceprzewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Michał Jekiel.

* * *

Obradom przewodniczył radny A. Markun, a na sekretarza wybrano radnego Fr. Huzarka. Po podaniu do wiadomości przez wiceprzewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Fuksińskiego o rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Prezydium WRN — Józefa Rakoczego, który przeszedł na inne stanowisko oraz sprawozdaniu z wykonania uchwał Wojewódzkiej Rady Narodowej, sprawozdanie Prezydium ze stanu i rozwoju kultury fizycznej i sportu na terenie naszego województwa złożył wiceprzewodniczący Prezydium — Aleksander Schmidt.

Sprawozdanie obejmowało okres minionych trzech lat od chwili ukazania się uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. Wiceprzewodniczący Prezydium WRN Schmidt wskazał na sporo osiągnięć, jakie mają do zanotowania sportowcy Pomorza i terenowe Komitety Kultury Fizycznej, z których na czoło wybija się Toruń, Grudziądz, Inowrocław, a z powiatów — Szubin, Żnin i Wyrzysk. W dalszym ciągu sprawozdania wiceprzewodniczący Prezydium WRN omówił działalność poszczególnych zrzeszeń, akcję zdobywania SPO, zagadnienia klasyfikacji, udział sportowców w imprezach masowych itp.

(Ciąg dalszy na str. 5.)

WALKA O TRWAŁY POKÓJ

to najważniejsze zadanie obecnego pokolenia

Referat Jarosława Iwaszkiewicza wygłoszony na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju — (Skrót)

Data II Polskiego Kongresu Pokoju, który zebrał się w dniu dzisiejszym w Warszawie, przypada w momencie specjalnie ważnym nie tylko dla naszego kraju, ale i dla ogólnego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Jeżeli spojrzymy na sytuację wewnętrzną Polski, spostrzeżemy, że z pomiędzy wielu trudności, które musimy przezwyciężać i które się jeszcze przed nami wyłonią, z pomiędzy wielu braków z którymi musimy walczyć i które musimy usuwać z drogi — odsłaniają się przed nami dalekie perspektywy rozwoju, których nie mogą nam przesłaniać owe trudności czy braki.

Program Frontu Narodowego fundamentem naszej mocy

Ostatnie wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaświadczyły wymownie, że zjednoczenie całego narodu polskiego we Froncie Narodowym jest dowodem wysokiego stopnia zwartości myśli i uczuć wszystkich Polaków, że istnieje w tej chwili w naszym kraju taka jednolitość opinii publicznej, jakiejśmy nie zaznali w całym przebiegu naszej historii.

Uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i powołanie pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej, opartego na jej demokratycznych zasadach — to dwa ważne fakty historyczne bezpośrednio z tej jednomyślności wynikające. Nadają one barwy całemu dzisiejszemu momentowi historycznemu.

Rząd, Sejm i całe życie naszej Ojczyzny czerpie z tej jednomyślności pewność i siłę.

Realizacja programu jednolitego Frontu Narodowego to — podług słów Prezesa Rady Ministrów Obywatela Bolesława Bieruta — najważniejsze zadanie naszego obecnego Rządu. **(Oklaski).** Program ten stanowi fundament mocy, który pozwala nam urzeczywistniać nasze codzienne zadania, pozwala nam otwierać i realizować perspektywy naszych planów gospodarczych, pozwala nam zająć się zagadnieniami, jakie stawia przed nami rozwój naszej kultury narodowej — pozwala nam wreszcie wstąpić na drogę prowadzącą do pomyślności i pokoju.

Jednomyślny Front Narodowy jest przede wszystkim frontem pokoju. Realizowanie i obrona pokoju jest jego najistotniejszym czynnikiem, jego pierwszym i najważniejszym przykazaniem.

Sojusze przyjaźni dobitnym wyrazem naszej woli pokoju

Idea powszechnej pokojowej współpracy narodów narodziła się nie od dziś na świecie. Ale nigdy nie miała jeszcze za sobą tak zwartej i zorganizowanej masy obrońców, praktycznie wcielających ją w życie.

Wielką radością jest dla nas myśl, że również Polska w tak poważnej mierze przyczyniła się do powstania tej organizacji obrony pokoju, do połączenia wszystkich prawdziwie pragnących pokoju na całym świecie w jedną potężną gromadę.

Znana jest rola Kongresu Wrocławskiego, Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju. Od tego czasu dzieli nas zaledwie cztery lata, a ileż drogi przeszedł już nasz ruch! Jak się rozlał szeroką falą po całym świecie dzięki wysiłkom obrońców pokoju wszystkich krajów! Nasza praca i pełne ofiarności oddanie się sprawom pokojowej odbudowy Ojczyzny, sprawom tworzenia lepszej przyszłości społecznej, ekonomicznej i kulturalnej dla kraju jest najlepszym, najrzetelniejszym sposobem realizowania w życiu najszczytniejszych haseł pokoju, umiłowanych przez całą ludzkość. Tak też są one oceniane w Światowej Radzie Pokoju i wszędzie, gdzie tylko dociera niesfałszowana wiadomość o tym, co się dzieje u nas. **(Oklaski).** Nasza wola pokoju znajduje się w głębokiej harmonii z naszymi dokonaniami, z naszą miłością Ojczyzny, z naszym szacunkiem dla człowieka pracy — nasza wola pokoju znajduje się w głębokiej harmonii z naszym umiłowaniem niepodległości.

Ta wola pokoju, która stanowi jak gdyby sam rdzeń naszego życia społecznego, politycznego i kulturalnego — stanowi też może najdobitniej o systemie przyjaźni i sojuszów.

Gdy spojrzymy naokoło siebie, spostrzeżemy, że jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni przyjaciółmi; wszystkie granice Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są granicami pokoju. **(Oklaski).**

Przede wszystkim jest to przyjaźń z Wielkim Związkiem Radzieckim. Sojusz z „narodem stu narodów" jest fundamentem nie tylko naszych stosunków pokojowych: przecież oczy wszystkich miłujących pokój ludzi na świecie zwrócone są w stronę, gdzie jak powiada poeta:

„W trzech pokojach starego Kremla żyje człowiek imieniem Stalin.
Późno w nocy gaśnie światło w jego oknie.
Przepełniony On jest troską o przyszłość świata...
(Pablo Neruda).

(Huczne oklaski. Wszyscy wstają i skandują: STA-LIN.)

Oczy wszystkich miłujących pokój ludzi skierowane są w stronę Wielkiego Chorążego Pokoju i w stronę narodu, któremu On przewodzi. Nasz Kongres przesyła dziś pozdrowienie Kongresowi Pokoju, który się zbiera w Moskwie pojutrze i jestem wyrazicielem uczuć tych wszystkich, tu na sali obecnych, którzy skierowują swój głos, swoje życzenia, swoją wdzięczność i swój entuzjazm w stronę tego Kongresu. **(Huczne oklaski).**

Pokojowym i pełnym przyjaźni jest również nasz stosunek z Ludową Republiką Czechosłowacką. **(Oklaski).**

Wreszcie przyjacielskie i pełne zaufania jest nasze współżycie z Niemiecką Republiką Demokratyczną. **(Oklaski).**

Stosunki nasze z NRD mogły się ułożyć przyjaźnie dzięki dojściu do głosu we wschodniej połaci Niemiec prawdziwie demokratycznej tendencji narodu niemieckiego, istniejącej przecież w nim od wieków i tłumionej jedynie przez wrogie ludzkości i pokojowi siły i instytucje. Dojście do głosu prawdziwie pokojowych i demokratycznych prądów w narodzie niemieckim jest jednym z najważniejszych osiągnięć pokojowych epoki powojennej, jest najwyższą nadzieją ludzi wierzących w pokój. Przykład naszego współżycia z Niemiecką Republiką Demokratyczną jest dowodem, że stosunki oparte na szczerych dążeniach pokojowych między dwoma narodami nie tylko mogą się stać poprawne, ale mogą się przerodzić w przyjaźń, mogą nie tylko przestać być zarzewiem wojny, ale przeciwnie stać się podstawowym czynnikiem pokoju.

Powstają nowi hodowcy mordu i nienawiści

Jeżeli jednak oderwiemy oczy od spraw polskich, spostrzeżemy czerwone plamy krwi na wielu miejscach globu ziemskiego, a przede wszystkim na obszarach nieszczęsnej Korei, gdzie bohaterski naród koreański walczy z ohydną napaścią imperialistów.

Spostrzegamy w samej Europie odbudowujący się bastion hitleryzmu i neofaszyzmu, zagrażający na nowo wszystkim sąsiadom Niemiec i generałów, marzących o podbojach nowych lebensraumów.

Jeszcze w pamięci każdego z nas żyje epoka najciemniejsza naszej historii, epoka nocy okupacyjnej, epoka faszystowskiego terroru, kiedyśmy przeżywali najstraszniejsze upokorzenia nie tylko jako Polacy, ale jako ludzie po prostu przerażeni, że natura ludzka może być przez faszyzm do tak nieludzkich czynów usposobiona. Ale zdawało się nam, że owe „czasy pogardy" poszły na zawsze w zapomnienie.

A jednak oto powstają nowi rycerze swastyki, nowi hodowcy mordu i nienawiści — jak koszmarne marionetki o drewnianych twarzach, marionetki, które ktoś z ukrycia pociąga za pozłacane sznurki.

Wiemy dobrze, kto kryje się za kulisami, wiemy, kto otwarcie toczy współczesne wojny, kto uzbraja do nowych zbrodni Niemcy zachodnie, czyja ręka sieje mordy w Afryce północnej i na Bliskim Wschodzie, kto się czai w vietnamskich lasach i mokradłach, kto pociąga za owe pozłacane sznurki groźnych marionetek.

Stała się utartym powiedzeniem, sloganem bardzo często używanym i nadużywanym ta nazwa: amerykańscy podżegacze wojenni. Ale rzadko zastanawiamy się nad znaczeniem, nad treścią wewnętrzną tego powiedzenia.

Są dwie Ameryki...

Czy słowo Ameryka oznacza jakiś czarny, straszny kontynent? Czy Amerykanie to inni ludzie niż my? Bynajmniej, są takimi samymi ludźmi jak my. U nich tak samo matka żegna się z dzieckiem wychodzącym do szkoły, tak samo żona odprowadza męża idącego do fabryki. Dzieje Ameryki, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mają również piękne stronice. Walka Stanów Zjednoczonych o niepodległość, walka, w której brali udział wielcy demokraci świata: Kościuszko, Pułaski, Lafayette, w której przelewali swą krew najlepsi synowie obu półkul, jest cudowną kartą walk ludzkości o postęp i wolność. A taki człowiek, jak ów „drwal", którego opiewają pisarze i poeci, Abraham Lincoln, który nie zawahał się orężem zmusić stany południowe do przyjęcia prawa o zniesieniu niewolnictwa czarnych? Czyż to nie jest jedna z pięknych postaci historii?

Ale niestety obok Abrahama Lincolna istnieje jego morderca fanatyczny Booth, obok pracowitego i inteligentnego robotnika amerykańskiego jego krwiożerczy i bezlitosny pracodawca, obok postępowych pisarzy — dyktatorzy trustów. Są dwie Ameryki: nieliczna garstka tych, co przygotowują wojnę w imię swych interesów egoistycznych i klasowych i których „styl życia" zaciążył nad ich ojczyzną i Ameryka prawdziwa, Ameryka ludowa, która wojny nie chce! Są Amerykanie, którzy pracują nad przyszłym zniszczeniem świata, którzy zamieniają Organizację Narodów Zjednoczonych, która miała realizować ideały braterskiej współpracy narodów, w organ swojego imperializmu — a obok tego jest lud amerykański, żyjący tradycją ruchów wyzwoleńczych, tradycją swych wielkich synów, takich mężów stanu jak Washington i takich piewców wolności ludowej jak Walt Whitman — lud, dla którego powinniśmy żywić sympatię i z którym powinniśmy się dogadać!

Tak, obywatele, z tym ludem amerykańskim, pracowitym, inteligentnym, pokojowym, moglibyśmy się dogadać. Moglibyśmy wykryć pomiędzy nimi a nami wiele wspólnych cech, bo przecież i nasz lud jest pracowity, inteligentny, pokojowy.

Wołanie o pokój rozlega się na całym świecie

Moglibyśmy się z nim tak łatwo porozumieć, bo on też nie chce wojny, jak wojny nie chcą ludy Francji czy Włoch, Anglii czy Japonii. Drogę do tego ruchu zagradzają amerykańscy miliarderzy, imperialistyczni podżegacze wojenni.

Głos prostych ludzi, miłujących ojczyznę i pokój, rozlega się na całym świecie.

Sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Malenkow w swoim słynnym referacie na XIX Zjeździe KPZR powiedział co następuje:

„W związku z narastającą groźbą wojny rozszerza się ogólnonarodowy ruch w obronie pokoju, powstaje antywojenna koalicja rozmaitych klas i warstw społecznych, zainteresowanych w położeniu kresu napięciu międzynarodowemu i w zapobieżeniu nowej wojnie światowej. Podżegaczom wojennym nie udaje się przedstawić tego bezpartyjnego pokojowego, demokratycznego ruchu jako ruchu partyjnego, rzekomo komunistycznego. Fakt, że Apel Sztokholmski podpisało 500 milionów ludzi, apel zaś z żądaniem zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — przeszło 600 milionów, jest najlepszym zaprzeczeniem tego twierdzenia podżegaczy wojennych i wskaźnikiem olbrzymiego rozmachu tego bezpartyjnego, demokratycznego ruchu w obronie pokoju. Ten pokojowy ruch nie ma na celu likwidacji kapitalizmu, jako że nie jest to socjalistyczny, lecz demokratyczny ruch setek milionów ludzi. Obrońcy pokoju wysuwają takie żądania i propozycje, które powinny przyczynić się do utrzymania pokoju, do zapobieżenia nowej wojnie. Osiągnięcie tego celu byłoby w obecnych warunkach historycznych ogromnym zwycięstwem sprawy demokracji i pokoju.

Obecny stosunek sił między obozem imperializmu i wojny a obozem demokracji i pokoju czyni tę perspektywę najzupełniej realną. Po raz pierwszy w dziejach istnieje potężny i zwarty obóz miłujących pokój państw".

Wszędzie istnieją oni — ich serca biją w niezliczonych odezwach, jakie dochodzą do nas w tych dniach z okazji przygotowań do Kongresu Wiedeńskiego, w tych listach artystów jak Henri Matisse i Pablo Picasso, pisarzy jak Charles Vildrac czy Jorge Amado, polityków jak liberał Nitti czy chrześcijański demokrata Terranova, w posłaniach prostych ludzi Brazylii, Indii i krajów europejskich — i bicie ich miłujących ludzkość serc zlewa się w najpiękniejszą muzykę unoszącą się nad kulą ziemską. Odzywają się do nas ich głosem i pampasy Argentyny i puszcze Brazylii, wybrzeża Kalifornii, pustacie sycylijskie i pola Prowansji. Nie do wszystkich jednak dotarło słowo naszego ruchu, nie wszyscy jeszcze zrozumieli, że ich bezpośrednich interesów broni nasz znak, lecący niebem gołąb. Dotrzeć jak najdalej w teren, przekonać jak najszersze masy ludzi o prawdzie naszego „bezpartyjnego, demokratycznego ruchu" — oto najbliższe zadania komitetów pokoju rozsianych po całym świecie. To są także niezmiennie i nasze zadania.

Jednym z potężnych środków przekonywania, uświadamiania ludzi co do ruchu pokoju jest oczywiście międzynarodowa rozmowa, dyskusja, wymiana myśli. Kongresy Pokoju, posiedzenia Światowej Rady, konferencje specjalne służą takiej wymianie myśli, pomiędzy ludźmi najrozmaitszych wiar, najodleglejszych przekonań, najróżnorodniejszego pochodzenia. Że takie konwersacje są możliwe i nie stanowią próżnej straty czasu, przeciwnie dają pozytywne i zupełnie konkretne rezultaty, najlepszym dowodem jest ostatnia konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego, która przed niedawnym czasem odbyła się w Berlinie.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele najróżnorodniejszych poglądów na sprawy społeczne, polityczne i ekonomiczne.

Rezultatem konferencji berlińskiej były dwie deklaracje. Jedna to wspólna deklaracja Niemców z obu części ich rozdartej ojczyzny. Jest ona poważnym dokumentem, stwierdzającym możność i konieczność złączenia Niemiec na podstawie pokojowej. Po raz to pierwszy przedstawiciele narodu niemieckiego po obu stronach złowrogiej granicy położyli podpis pod wspólnym dokumentem i już chociażby ten fakt określa, jaką może być waga rozmów przy wspólnym stole. Drugim dokumentem konferencji berlińskiej jest znana powszechnie deklaracja wszystkich zebranych reasumująca wyniki konferencji, piętnująca układy w Bonn i w Paryżu, remilitaryzację Niemiec zachodnich oraz wskazująca na międzynarodowe zasady zjednoczenia Niemiec i zawarcia z nimi ostatecznego układu pokojowego.

Ale może najważniejszym wynikiem konferencji była atmosfera dobrej woli i wzajemnego zrozumienia, która jest najistotniejszym składnikiem wszystkich rozmów, które mają doprowadzić do pomyślnego rezultatu.

Oczy wszystkich uczciwych ludzi zwracają się ku Wiedeńskiemu Kongresowi Narodów

W połowie grudnia roku bieżącego czeka nas poważne wydarzenie polityczne, jakim stanie się bez wątpienia Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Na miejsce obrad Kongresu wybrano Wiedeń, a datę otwarcia ustalono na dzień dwunasty grudnia. W odróżnieniu od dotychczasowych kongresów pokoju, wezmą w nim udział niezmiernie szerokie rzesze delegatów z całego świata, a także wybitne jednostki spośród naukowców, pisarzy i artystów oraz polityków, jednostki które dotychczas stały z dala od naszego ruchu. Przez swą liczebność oraz przez szeroki wachlarz uczestników Kongres ten wysunie się zapewne na pierwsze miejsce ze wszystkich dotychczasowych manifestacji pokojowych.

Kongres Wiedeński będzie dyskusją przedstawicieli różnych kierunków myślowych i politycznych, jednocześnie będzie próbą wykazania, że pomiędzy ludźmi najdalszych przekonań są pewne rzeczy wspólne i że mogą oni znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia, jeżeli chodzi o przeciwstawienie się krwawemu widmu wojny.

Na jednej z ostatnich swych sesji Światowa Rada Pokoju wydała komunikat wyjaśniający zasady, na jakich odbywają się przygotowania do Kongresu Narodów.

W komunikacie tym czytamy m. in. co następuje:

„Wezwanie Światowej Rady Pokoju do zwołania Kongresu Narodów wzbudziło we wszystkich krajach bardzo wielkie zainteresowanie i pobudziło niejedną inicjatywę.

Odwoływanie się do polityki siły w stosunkach pomiędzy narodami stało się przyczyną napięcia, którego skutki i ryzyko stają się coraz widoczniejsze.

W tej sytuacji środowiska społeczno najróżnorodniejsze, a w szczególności grupy polityczne, zawodowe, religijne i pacyfistyczne, uważają, że należy wyjść z impasu".

A do tych uwag komunikat dodaje konkretne pytania, które mają być tematem dyskusji wiedeńskich:

„Jak powstrzymać toczące się obecnie wojny?"

„Jak zlikwidować tak zwaną zimną wojnę?"

„Jak zapewnić niepodległość narodową i zagwarantować bezpieczeństwo wszystkim narodom?"

Odpowiedzi na te pytania mogą być znalezione jedynie w rozmowach pomiędzy przedstawicielami ludzi różnych przekonań, kiedy nasz ruch przemówi swym szczerym demokratycznym i powszechnym wyrazem.

W swobodnej i skutecznej dyskusji Kongres Narodów będzie się starał uplastycznić zagadnienie, które dzieli świat na dwa obozy. Po jednej stronie stoi obóz demokracji i pokoju, którego siły nieprzerwanie rosną — obóz jedności i człowieczeństwa, braterskiej jednomyślności ludzi nowych, którego postęp kulturalny, techniczny, gospodarczy rwie naprzód jak wiosenny potok. Po drugiej stronie rozbicie, kłąb wewnętrznych przeciwieństw, zastój i marazm, „antyludzki" charakter ustroju, „antyludzki" charakter sztuki, „antyludzki" sposób myślenia. Kontrast ten jest troską najwybitniejszych umysłów zachodu. Przyczynia się on do zaniepokojenia, którego wyrazem jest ostry kryzys, jaki przeżywa obecnie tamtejsza sztuka, literatura, myśl filozoficzna, słowem cała kultura. Stan ten godzi zresztą nie tylko w kulturalne interesy mas, ale w najżywotniejsze jej sprawy, w samą zasadę życia ludzkości. Imperializm amerykański zbrojąc się po zęby grozi istnieniu poszczególnych państw, ich niepodległość po prostu staje się zagrożona. I dlatego dla nich walka o pokój staje się również walką o niepodległość. W momencie zagrożenia narodowego bytu oczy prawdziwych patriotów krajów Europy i Ameryki, Azji i Afryki zwracają się ku Światowej Radzie Pokoju, ku Wiedeńskiemu Kongresowi Narodów **(oklaski).**

Do stolicy Austrii przybędą więc ludzie z całego świata: materialiści i idealiści, robotnicy i pisarze, lekarze i dokerzy, przedstawiciele ludów ciemiężonych i reprezentanci myśli burżuazyjnej, aby w obradach swych szukać sposobu ocalenia wspólnego dobra wszystkich ludzi — życia i kultury.

Dla Polski Kongres Wiedeński przychodzący w tym momencie historycznym, który scharakteryzowałem na początku mojego referatu, posiada olbrzymie znaczenie. Jest on jednocześnie dalszym etapem rozwojowym ruchu obrońców pokoju i to etapem bardzo wiele mówiącym. Jest on dalszym etapem walki o pokój i prawdę, walki z fałszem, zbrodnią i obłudą. A przeciwstawiając się na terenie międzynarodowym podżegaczom wojennym — ułatwi nam nasze wewnętrzne zadania, które dzięki swemu związaniu z zagadnieniem pokoju, nabierają międzynarodowego znaczenia: nasz Front Narodowy, nasz Plan 6-letni, nasz patriotyzm i nasze umiłowanie człowieka stają się przez to zagadnieniem nie tylko krajowym, ale światowym.

Szczęśliwi powinniśmy być, że bierzemy udział w ruchu obrony pokoju i powinniśmy się starać ze wszystkich sił naszych przyczynić się do urzeczywistnienia jego założeń i celów, bo jak powiedział Bolesław Bierut: „Walka o trwały pokój, o zwycięstwo braterskiego współżycia między narodami — to najważniejsze zadanie obecnego pokolenia!" **(Długotrwałe huczne oklaski).**

Eisenhower skompletował listę członków przyszłego rządu USA

NOWY JORK (PAP). — Gen. Eisenhower ogłosił listę członków nowego rządu amerykańskiego, który przystąpi do pełnienia swych funkcji po zatwierdzeniu go przez senat w dniu 20 stycznia 1953 roku, tj. po formalnym objęciu władzy przez nowego prezydenta.

Skład nowego gabinetu wskazuje, że Eisenhower oparł się prawie wyłącznie na przedstawicielach „big businessu", wielkich koncernów i monopoli. Powiązania i przeszłość nowych ministrów są zapowiedzią dalszej faszyzacji życia wewnętrznego w USA, spotęgowania wyścigu zbrojeń i remilitaryzacji kraju, dalszego przykręcania śruby podatkowej i ograniczania praw ludności pracującej.

Kim są nowi ministrowie?

Sekretarzem stanu został osławiony John Foster Dulles, główny wspólnik wielkiej firmy adwokackiej Cromwell and Sullivan, reprezentującej wielki kapitał, długoletni przedstawiciel niemieckiego Domu Bankowego Schrödera, mającego siedzibę w Kolonii, podżegacz wojenny nr 1, apologeta zimnej wojny, inicjator i organizator agresji amerykańskiej w Korei, zaciekły wróg ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Tekę sekretarza obrony otrzymał Charles Erwin Wilson — prezes wielkiego koncernu zbrojeniowego General Motors, człowiek, który, jak podkreślała agencja Reutera, „miał w roku 1951 najwyższe uposażenie w USA". Poglądy Wilsona, dotyczące praw robotniczych, prawicowy zresztą przywódca związków zawodowych, Reuther, już w roku 1945 określił jako hitlerowskie.

W związku z ogłoszeniem przez Eisenhowera nazwisk nowych ministrów, Partia Postępowa USA opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Nominacja Dullesa i Wilsona na dwa najważniejsze stanowiska w nowym rządzie jest sygnałem ostrzegawczym dla narodu amerykańskiego. Dulles jest prawdopodobnie najbardziej znienawidzonym rzecznikiem polityki „zimnej wojny", architektem traktatu z Japonią i autorem doktryny tzw. „wyzwalania", która przekształciłaby wojnę koreańską w wojnę światową. Tylko zdecydowana postawa narodu amerykańskiego może zmusić Eisenhowera do zakończenia wojny w Korei.

Drobni przedsiębiorcy, masy konsumentów i związki zawodowe muszą połączyć swe siły jeszcze przed rozpoczęciem nowej sesji kongresu, aby podjąć walkę z drapieżnymi kołami, które przejęły kontrolę nad budżetem i programem zbrojeniowym.

* * *

Jest rzeczą charakterystyczną, że z dużą sympatią przyjęła nominację podżegacza wojennego Dullesa prasa watykańska. „Osservatore Romano" i „Quotidiano" notują skrzętnie wszelkie wypowiedzi i odgłosy przychylne dla Dullesa.

Doniosła inicjatywa komsomolców

z Ośrodka Maszynowo-Traktorowego w Nadieżdińsku

MOSKWA (PAP). Komsomolcy Ośrodka Maszynowo - Traktorowego w Nadieżdińsku w Kraju Stawropolskim wystąpili z inicjatywą opanowania przez techników zatrudnionych w rolnictwie kilku zawodów.

W związku z tym, wiceminister Rolnictwa ZSRR P. Kuczumow udzielił dla „Komsomolskiej Prawdy" wywiadu, w którym podkreślił ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej inicjatywy komsomolców z Nadieżdińska.

Jak wiadomo — oświadczył wiceminister Kuczumow — prace polne mają charakter sezonowy i wykonuje się je w określonej kolejności. Przy każdym rodzaju pracy stosuje się odpowiednie maszyny, których okres eksploatacji nie przekracza często kilku tygodni w roku. Specjaliści przeto, pracujący na tych maszynach, mogliby pomyślnie pracować po zakończeniu robót polnych na innych maszynach. Ministerstwo Rolnictwa ZSRR przywiązuje wielką wagę do inicjatywy komsomolców z Ośrodka Maszynowo - Traktorowego w Nadieżdińsku. Wydano odpowiednie zarządzenia w celu przyjścia z pomocą wszystkim mechanikom w opanowaniu nowych zawodów. Wszechzwiązkowy Instytut Mechanizacji Rolnictwa otrzymał zadanie opracowania planów wyszkolenia różnych specjalistów bez odrywania ich od produkcji.

UCHWAŁA KC KOMSOMOŁU

Komitet Centralny Komsomołu powziął uchwałę, w której zaaprobował inicjatywę młodych mechaników z Nadieżdińska i zobowiązał organizacje komsomolskie do szerokiej popularyzacji tej inicjatywy.

Ferie zimowe w szkołach i wyższych uczelniach

WARSZAWA (PAP). W drugiej połowie bm. uczniowie szkół wszystkich typów oraz studenci wyższych uczelni korzystać będą jak corocznie z ferii zimowych.

W szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących oraz w zakładach kształcenia nauczycieli i wychowawczyń przedszkoli ferie trwać będą w czasie od 23 grudnia 1952 r. do 6 stycznia 1953 r. włącznie. W tym czasie dla uczniów szkół podstawowych zorganizowane będą zimowe igrzyska harcerskie, dla młodzieży zaś szkół średnich — zimowa spartakiada sportowa.

W przedszkolach w miastach i osiedlach robotniczych ferie zimowe nie są przewidziane. W przedszkolach na wsi ferie trwać będą przez grudzień 1952 r. i styczeń 1953 r.

W wyższych uczelniach, podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, ferie zimowe trwać będą od 23 do 27 grudnia br.

Prognoza pogody

Przeważnie pochmurno lub mglisto z przejaśnieniami zwłaszcza w dzielnicach północno-zachodnich. Od północy kraju wzrost zachmurzenia aż do opadów najpierw śniegu, później śniegu z deszczem. Temperatura minimalna nocą od minus 15 st. na Pomorzu do minus 4 na Wybrzeżu i minus 7 na płd.-wschodzie. Wiatry początkowo słabe zmienne, później umiarkowane, a nad morzem silne i porywiste.

Pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem słabnącego wyżu barometrycznego, skutkiem czego było na ogół pogodnie i mroźno. Temperatura o godz. 13 wynosiła od 0 st. w Gdańsku do minus 3 w Lublinie i minus 10 w Mławie.

dynie słuszna droga budowy socjalizmu

W 25-lecie XV Zjazdu WKP(b)

j nasz jest wielkim placem bu Codziennie dowiadujemy się wych budowlach socjalizmu, o ch osiągnięciach w rozwoju so ycznego przemysłu. Na wsi co więcej chłopów przekonywuje wyższości spółdzielczej gospo i wstępuje na drogę socjali ego zespołowego gospodarowa- Jesteśmy w okresie przejścio od kapitalizmu do socjalizmu; też mamy trudności do poko Znamy jednak drogę, która dzi do zwycięstwa. Drogę tę ują nam doświadczenia Wiel- Kraju Rad.

kie osiągnięcia Związku Ra iego i wspaniałe plany budo omunizmu, wytyczone na XIX ie Komunistycznej Partii ku Radzieckiego, nie przyszły Do tych wielkich sukcesów artia Komunistyczna drogą o- j walki i pracy, drogą przeła nia trudności, drogą realizacji ch stalinowskich planów bu socjalizmu — socjalistycznego ażenia kraju.

ym z podstawowych etapów drodze był XV Zjazd WKP(b), odbył się 25 lat temu. „Zjazd ywizacji“ — jak nazwali go wicy — miał szczególnie do- znaczenie dla zlikwidowania porcji między rozwojem rol- a przemysłu, dla zbudowa- cjalizmu na wsi.

nas obrady XV Zjazdu są szczególnie cenne. Słowa, zawar referacie Towarzysza Stalina, k gdyby do nas zwrócone. Je- nialne nauki są bezpośrednim wskazem w walce o przezwy- ie naszych trudności wzrostu, lce o pełne zwycięstwo socja- w mieście i na wsi. XV Zjazd chzwiązkowej Komunistycznej (bolszewików) rozpoczął swe y 2 grudnia 1927 roku. Był to wielkich osiągnięć młodego wa radzieckiego, które stało ństwem potężnego socjalistycz przemysłu. Dla wszystkich by- doczne, że stalinowska polity- dustrializacji kraju, rozbudowy ego przemysłu odniosła pełne ęstwo. Związek Radziecki stał rajem potężnym, krajem cał- ie niezależnym od państw im- istycznych, zdolnym obronić zed zakusami wrogiego świa- pitalistycznego.

d względem tempa swojego roz — mówił Towarzysz Stalin — ysł nasz w ogóle, a nasz prze mysł socjalistyczny w szczególności, dogania i prześciga rozwój przemysłu krajów kapitalistycznych“.

Ilustracją tego tempa rozwoju były takie potężne budowle socjalizmu, jak Stalingradzkie Zakłady Traktorów, Moskiewska Fabryka Samochodów, budowa Dnieprogesu, budowa nowych olbrzymich linii kolejowych. Ludzie radzieccy byli dumni z tych pierwszych wielkich budowli socjalizmu, wiedzieli, że są one gwarancją ich szczęśliwej przyszłości.

Mimo jednak tych wielkich wspaniałych przeobrażeń, świadczących o wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym, istniały jeszcze poważne i zasadnicze trudności, hamujące dalszy marsz naprzód po drodze do pełnego zwycięstwa socjalizmu.

Taką poważną przeszkodą na tej drodze było nienadążanie rolnictwa za tempem rozwoju przemysłu, była nią tak dobrze nam dziś w Polsce znana dysproporcja między szybkim rozwojem socjalistycznego przemysłu a znacznie wolniejszym rozwojem produkcji rolnej. Przed XV Zjazdem stanęło zadanie wytyczenia takiej linii postępowania, która rozwiąże tę zasadniczą trudność.

Jaka jest droga rozwiązania trudności? Jakie jest wyjście dla wsi? Na te pytania dał odpowiedź Towarzysz Stalin. Odpowiedź ta jest dla nas dziś najcenniejszym wskazaniem:

„Jakie jest wyjście dla rolnictwa? Może jest nim zahamowanie tempa rozwoju naszego przemysłu w ogóle, a naszego przemysłu znacjonalizowanego w szczególności? W żadnym razie! Byłaby to najbardziej reakcyjna, antyproletariacka utopia. Przemysł znacjonalizowany powinien i będzie się rozwijać w przyspieszonym tempie. To stanowi gwarancję naszego posuwania się ku socjalizmowi. Stanowi to gwarancję, że w końcu uprzemysłowione zostanie również rolnictwo.

Jakież jest wyjście? Wyjściem jest przekształcenie drobnych i rozproszonych gospodarstw chłopskich w wielkie połączone gospodarstwa na podstawie społecznej uprawy ziemi, przejście do kolektywnej uprawy ziemi na podstawie nowej, wyższej techniki“.

Jednocześnie Towarzysz Stalin w sposób genialny i przewidujący uprzedza, że: „Wyjście polega na stopniowym, lecz nieprzerwanym jednoczeniu drobnych i najdrobniejszych gospodarstw chłopskich, nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania...“. W ten sposób Towarzysz Stalin z całym naciskiem podkreśla, że socjalistyczna przebudowa może nastąpić jedynie w sposób dobrowolny. Jedynie na gruncie uporczywej pracy politycznej, która przekona chłopa na doświadczeniu praktycznym o słuszności wskazanej przez partię drogi. Ta właśnie jedyna rewolucyjna droga doprowadziła Związek Radziecki do jego dzisiejszych zwycięstw, do potęgi, do usunięcia przeciwieństw między miastem a wsią.

XV Zjazd nakreślił jasno i zdecydowanie linię postępowania wobec kułactwa. Nie metody gwałtu, ale polityka wypierania i ograniczania kułactwa oparta o ludową praworządność, walka środkami natury ekonomicznej — oto jaka była wytyczna działania. Tą drogą socjalistycznej przebudowy wsi, nakreśloną przez Towarzysza Stalina kroczymy dziś i my pod kierownictwem towarzysza Bieruta. Ta właśnie polityka socjalistycznej przebudowy wsi oparta o stopniowe przechodzenie na tory zespołowej gospodarki, polityka realizowana w ostrej walce klasowej z wypieraniem i ograniczaniem kułactwa jest gwarancją naszych dalszych sukcesów na drodze budownictwa socjalistycznego, chroni naszą partię przed wszelkim oportunizmem.

Wiele uwagi poświęcił Towarzysz Stalin w swym referacie metodom kierownictwa partyjnego i państwowego w obliczu wielkich zadań, jakie wówczas przed nimi stały. Z całą siłą podkreśla Towarzysz Stalin konieczność stałego umacniania więzi z masami, rozwijania krytyki i samokrytyki. Ostrą walkę wydaje Towarzysz Stalin wszelkim przejawom biurokratyzmu w aparacie państwowym i partyjnym.

Gdy czytamy słowa Towarzysza Stalina o biurokratach, żywo stają nam przed oczyma przejawy biurokratyzmu w naszym kraju, którym tak kategoryczną walkę wydał towarzysz Bierut na VII Plenum KC. Towarzysz Stalin podaje przykład chłopa, który 21 razy jeździł do miasta z urzędów. Czy my nie znajdziemy w kraju podobnych instytucji?

Na XV Zjeździe WKP(b) została rozbita trockistowska grupa zdrajców. Ludzie ci — zaprzedani szpiedzy państw imperialistycznych — chcieli wszelkimi siłami zawrócić Związek Radziecki na drogę kapitalizmu, zaprzedać kraj mocarstwom imperialistycznym.

Wyłazili oni ze skóry, aby zahamować rozwój socjalistycznego budownictwa. Popierali kułactwo i wszelkie elementy kontrrewolucyjne w Związku Radzieckim.

Dzięki stalinowskiej polityce, dzięki leninowsko - stalinowskiemu Komitetowi Centralnemu Partii, wrogowie socjalizmu i własnego narodu zostali zdemaskowani. XV Zjazd wykazał, że idea Lenina — Stalina odniosła pełne zwycięstwo. Partia całkowicie poparła swe kierownictwo skupione wokół Towarzysza Stalina. Partia oczyściła się od agentów imperializmu i silniejsza niż kiedykolwiek przystąpiła do realizacji nowych, historycznych zadań.

Doświadczenie walki z wrogami i zdrajcami w Związku Radzieckim dopomogło naszemu narodowi i naszej partii zawczasu zlikwidować prawicowo - nacjonalistyczną grupę agentów imperializmu. Gomułkowszczyzna tak, jak i trockistowsko-bucharinowska opozycja w ZSRR wszelkimi siłami starała się nie dopuścić do szybkiego tempa socjalistycznego budownictwa w naszym kraju, starała się do przywrócenia kapitalizmu w Polsce, popierała kułactwo. Toteż nauki XV Zjazdu mają wielkie znaczenie dla zrozumienia charakteru i metod działania wroga klasowego, wskazują jak zwalczać każde odstępstwo od założeń rewolucyjnego marksizmu, od nauki Lenina — Stalina.

Dziś, gdy z perspektywy 25 lat dzielących nas od obrad XV Zjazdu patrzymy na osiągnięcia państwa socjalizmu, widzimy jak głęboko słuszna, jak mądra była polityka Towarzysza Stalina. Jedynie dzięki takiej polityce było możliwe zwycięskie zbudowanie socjalizmu, zwycięstwo nad faszyzmem hitlerowskim, przejście do budowania komunizmu. Osiągnięcia podsumowane na XIX Zjeździe KPZR mówią nam, do jakich to wielkich wyników doszedł naród kierowany przez partię Lenina — Stalina. Plan zbudowania komunizmu przestał być marzeniem. Jest on rzeczywistością pracy ludzi radzieckich.

My idziemy tą samą niezawodną drogą, którą szły narody radzieckie. I chociaż nie różami jest ona usłana, daje naszemu narodowi pewność zwycięstwa, pewność, że i my zbudujemy piękne, szczęśliwe jutro naszej Ojczyzny.

P. Kierski



Nauczycielka języka rosyjskiego w Szkole TPD w Bydgoszczy Krystyna Popek stara się by jej uczniowie łączyli znajomość języka ze znajomością kraju radzieckiego.

NA ZDJĘCIU: Uczennica klasy Xa Krystyna Birula wskazuje granice Związku Radzieckiego, podkreślając, że kraj zwycięskiego socjalizmu rozpościera się na jednej szóstej kuli ziemskiej, zajmując 22 miliony kilometrów kwadratowych powierzchni.

Foto „Gazeta“ — L. Staniszewski

Nasi kandydaci na IV Krajowy Zjazd TPPR

Wśród 45 delegatów z województwa bydgoskiego wybranych na IV Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Warszawie są czołowi aktywiści TPPR, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, przodujący chłopi, naukowcy, technicy, inżynierowie i najlepsi młodzieżowcy.

Delegatem z powiatu toruńskiego jest Karpow - Lipski — założyciel koła miczurinowców w Kończewicach. Na drogę prac badawczych nad roślinami skierowało go zamiłowanie, a przede wszystkim książka Miczurina z wielkim trudem zdobyta w 1934 r. Prace naukowo - badawcze przerwane w okresie wojennym Karpow - Lipski podjął po wyzwoleniu na nowo.

— Wyhodowaliśmy już — mówi on — trzy odmiany grusz, z których grusza „Beralipskiego“ znajduje się pod obserwacją w 50 różnych miejscowościach Polski oraz w Instytucie Sadowniczym w Skierniewicach. Ponadto uzyskaliśmy 200 nowych odmian dalii, 21 odmian truskawek, znajdujących się pod obserwacją w Uniwersytecie Krakowskim.

Z Grudziądza delegatką na Zjazd została uczennica XI klasy Szkoły Ogólnokształcącej TPD, przewodnicząca Szkolnego Koła Przyjaciół ZSRR i członek Zarządu Okręgu — Krystyna Reissówna. Koło, któremu przewodniczy Reissówna od 1950 roku należy do jednego z przodujących. Młodzież urządza często wieczornice, występy artystyczne, pogadanki, konkursy, wyjazdy do kół wiejskich, dyskusje nad radzieckimi filmami i książkami. Członkowie tego koła prowadzą ożywioną korespondencję z młodzieżą szkół Związku Radzieckiego. Radio moskiewskie nadało kilka piosenek dla polskich przyjaciół z Grudziądza, a młodzież Technikum Chemicznego w Moskwie przysłała album ze zdjęciami, chusty pionierskie i znaczki.

Jan Konwerski, delegat z powiatu włocławksiego jest sekretarzem oddziału TPPR. W 1949 r. organizacja składała się z 28 kół zrzeszających około 1.000 członków. Dzięki szerokiej pracy organizacyjno - propagandowej w zakładach pracy i szkołach, organizowaniu ciekawych imprez dochodowych oddział został wyposażony w sprzęt. Urządzono świetlicę, powstały stałe zespoły muzyczne, teatralne i chór. Owocem tej pracy był szybki wzrost ilości kół i członków TPPR. W roku ubiegłym było już 240 kół zrzeszających ponad 19 tysięcy członków, rok bieżący przyniósł dalszy poważny wzrost w tym kierunku.

Na IV Krajowy Zjazd TPPR wybraliśmy 45 aktywnych działaczy, takich jak Karpow - Lipski, Krystyna Reissówna i Jan Konwerski. Będą oni godnie reprezentowali społeczeństwo województwa bydgoskiego.

Z. P.

ycia Partii

Wybory delegatów na konferencje miejskie i powiatowe

bywające się obecnie wybory atów na konferencje partyjne kie, czy powiatowe, są ważną polityczną. Dla każdej organi- podstawowej takie zebranie wy stanowić winno ważny etap walce o ciągłe podnoszenie sty cy politycznej.

onując wyboru delegatów or- acje podstawowe w trosce o to, li to najlepsi towarzysze par- — bo tylko takim możemy po- ć odpowiedzialne zadanie wybo- wych władz — omawiają pracę o członka, analizują jego udział lkiej kampanii wyborczej do Sej- lskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prowadził naród skupiony wo- wej czołowej siły — Polskiej oczonej Partii Robotniczej.

rania wyborcze delegatów są za n oceną pracy politycznej każ- odstawowej organizacji partyj- Ocena ta dokonana na bazie do- czeń kampanii wyborczej, win ać konkretne wnioski na naj- zą przyszłość, wnioski, które zre wane od zaraz, pomogą jeszcze zeciągu kilku tygodni, dzielą- organizacje od konferencji miej czy powiatowej, podnieść na zy poziom styl ich pracy poli- ej.

legaci poszczególnych organiza- ójdą na konferencje z pewnym kiem. Zabierając głos w dy- ji delegaci będą mówili nie tyl- popełnianych błędach i niedocią ciach, jakie ujawnione zostały z organizację na zebraniu, które wybrało, ale i o tym w jaki spo- organizacja pracowała nad usu- iem tych błędów, jakie ma do tej wyniki.

ybory delegatów ma już poza so rganizacja miasta Torunia.

k towarzysze z Torunia przepro- ili tę ważną akcję, jakie mają nięcia, które mogą posłużyć za innym miastom czy powiatom, są niedociągnięcia, błędy?

można powiedzieć, żeby Komi- Miejski w Toruniu zaniedbał spra zebrań wyborczych. Wszystkie ania obsłużone były przez aktyw itetu. Aktywista oddelegowany dane zebranie, był odpowiedzial a należyte przygotowanie go, po- ał egzekutywie w dobrym opra- aniu analizy, wyciągnięciu wnio w itp.

Mimo to, zebrania wyborcze delegatów na konferencję miejską obok pozytywów posiadają szereg poważnych mankamentów.

Co było dobre? Dobrze przebiegł sam wybór delegatów. W przeważającej większości podstawowe organizacje partyjne głęboko i poważnie, z całym zrozumieniem wielkiej wagi tego zagadnienia dyskutowały wysuwane kandydatury. Brano pod uwagę postawę kandydata wobec zadań stojących przed członkiem Partii, dyskutowano problem dyscypliny partyjnej, postawy moralnej, przodownictwa w pracy. Szczególną uwagę zwracano na czynny udział kandydatów w realizacji zadań jakie stanęły przed organizacjami partyjnymi w kampanii wyborczej.

Wśród delegatów na konferencje mamy wielu takich towarzyszy partyjnych jak Monika Lange z Toruńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Tadeusz Kozłowski z Toruńskiej Fabryki Kotłów, bojowych aktywistów Frontu Narodowego, walczących z całym oddaniem i ofiarnością jaka powinna cechować każdego członka Partii, o doprowadzenie do mas wielkich założeń programu Frontu Narodowego.

Wielu delegatów, to czołowi robotnicy Torunia, wielu to odznaczeni krzyżami zasługi, odznakami przodowników pracy. Całemu Toruniowi znani są, cały Toruń dumny jest z takich ludzi jak: tow. Leon Dąbrowski odznaczony złotym krzyżem zasługi przodownik pracy PKP Toruń Główny, tow. Osmańska z PZWANN.

Obok robotników masy partyjne wybrały jako swoich przedstawicieli przodujących inteligentów-partyjników. Delegatem podstawowej organizacji partyjnej PZWANN będzie m. in. przodujący technik tow. Jerzyński. Delegatem UMK na konferencję jest dr Jan Kuprowicz.

Należyty dobór delegatów jest rzeczą bardzo ważną. Skład delegatów Torunia, wśród których znajdują się przodujący członkowie Partii — robotnicy i inteligenci gwarantuje to, że konferencja będzie w stanie dokonać głębokiej i rzeczowej oceny rocznej pracy toruńskiej organizacji, potrafi ustalić należyte wnioski do dalszej jej walki o coraz wyższy poziom pracy politycznej.

O ile pozytywnie ocenić można sam wybór kandydatów, o tyle nie można, niestety, powiedzieć, by na zebraniach organizacje partyjne Torunia, dokonały głębokiej oceny swojej pracy politycznej, żeby na jej podstawie ustaliły wnioski, których natychmiastowa realizacja pozwoli już częściowo zlikwidować niedociągnięcia nawet w stosunkowo krótkim czasie — do konferencji miejskiej.

Rzeczą ważną jest fakt, że na większości zebrań w referatach sekretarzy podst. org. part., w dyskusji mówiono dużo o sprawach produkcji, o realizacji planów swojego zakładu, wytykano niedociągnięcia, błędy.

Tak, to jest sprawa ważna, o której organizacja partyjna musi zawsze mówić, myśleć. Partia to przecież awangarda budowniczych socjalizmu, a każdy socjalistyczny zakład pracy jest konkretnym odcinkiem tego budownictwa. Zadania wykonawstwa planów produkcyjnych nie można jednak rozpatrywać w oderwaniu od pracy politycznej. Praca polityczna — centralne zadanie każdej organizacji partyjnej — decyduje o wynikach walki o realizację planów prowadzonej przez zakłady pracy. Nie wystarczyło zatem wskazywać na niedociągnięcia walki o produkcję, należało w aspekcie tego zagadnienia rozpatrzyć pracę polityczną organizacji, wyciągnąć wnioski.

No w PZWANN-ie wspomniano o awariach, braku rytmiczności w wykonywaniu planów, ale nie mówiono nic o pozostawiającej jeszcze tam dużo do życzenia pracy grup partyjnych, nie przeanalizowano pracy agitatorów.

Prawie nigdzie na zebraniach nie analizowano szkolenia, nie omówiono wielkiego decydującego znaczenia pracy ideologicznej, nie oceniono realizacji przez organizacje uchwały Sekretariatu KC PZPR w sprawie studiowania materiałów XIX Zjazdu KPZR — nie wyciągnęli tu żadnych wniosków ani towarzysze ze Stoczni, ani PKP Bydgoszcz Główna i innych zakładów, gdzie szkolenie pozostawia dużo do życzenia.

Na zebraniach analizowano wysunięte przez członków kandydatury delegatów, ale prawie nigdzie na podstawie tego nie potrafiono głęboko przedyskutować samego zagadnienia moralności, postawy członka Partii. W organizacjach partyjnych MHD, PKS nie mówiono nic o zagadnieniu dyscypliny partyjnej, a sprawa ta pozostawia tam dużo do życzenia.

W Zakładach Bandaży i Opatrunków notuje się wypadki karygodnego stosunku do własności społecznej, są tam towarzysze, którzy sprawy moralności traktują jako rzecz osobistą, nie obchodzącą Partię — o tych rzeczach na zebraniu nie powiedziano, tych problemów nie rozwiązano, nie wyciągnięto wniosków o konieczności podnoszenia pracy grup partyjnych agitatorów, organizowaniu dyskusji nad odpowiednimi filmami i książkami. Jednym słowem nie omawiano wszystkich form pracy dla podniesienia świadomości politycznej członków Partii i w ogóle całej załogi.

Punktem wyjścia do dyskusji była ocena pracy wyborczej.

W kampanii wyborczej organizacja toruńska miała duże osiągnięcia w pracy z bezpartyjnymi. Większość organizacji nie pokusiła się jednak na przeanalizowanie faktu czy praca z bezpartyjnymi prowadzona jest na dal, czy nie była ona przypadkiem tylko chwilowym zrywem okresu przedwyborczego. Nad tym odcinkiem pracy poważnie przez nich zaniedbanym nie zastanowili się ani towarzysze z Toruńskiej Fabryki Kotłów, ani z Tor. Zakł. Przemysłu Odzieżowego.

Prawie na wszystkich zebraniach było za mało krytyki i samokrytyki. Szereg towarzyszy w swojej pracy wyborczej widziało tylko plusy, mało mówiono o niedociągnięciach, jeszcze mniej wyciągnięto wniosków co do ich likwidacji.

„Ażeby pomyślnie posuwać naszą sprawę naprzód — powiedział na XIX Zjeździe tow. Malenkow — trzeba prowadzić zdecydowaną walkę z ujemnymi zjawiskami, skupiać uwagę partii i wszystkich ludzi radzieckich na usuwaniu braków w pracy, w tym celu zaś rzeczą konieczną jest rozwijanie na szeroką skalę samokrytyki a zwłaszcza krytyki oddolnej“.

Reasumując — zebrania nie dokonały głębokiej politycznej oceny dotychczasowej pracy, nie wyciągnęły wniosków i nie dają gwarancji, że okres dzielący organizację toruńską od konferencji miejskiej będzie okresem wzmożonej walki o podniesienie stylu pracy politycznej, a przecież właśnie i to, a nie tylko wybór delegatów jest zadaniem zebrań wyborczych.

O tym powinny pamiętać wszystkie przygotowujące się do konferencji miejskich, czy powiatowych, organizacje partyjne.

Maria Kędzierska



Elżbieta Lehmann, uczennica Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Bydgoszczy robi dobre postępy w nauce języka rosyjskiego. Nie tylko odrabia pilnie zadane w tym przedmiocie lekcje, ale samodzielnie czyta utwory rosyjskich i radzieckich pisarzy.

Cała klasa słucha z uwagą odpowiedzi Elżuni, która płynnie opowiada po rosyjsku treść przeczytanego tekstu.

Foto „Gazeta“ — L. Staniszewski

NA PÓŁCE z książkami

JÓZEFA WITOWSKA: Ludzie i nieludzie. Książkę tę pisało niejako samo życie. Nie jest to bowiem dzieło zawodowego pisarza. Autorka „Ludzi i nieludzi“ — dziś już kobieta w podeszłym wieku, której całe życie od wczesnego dzieciństwa zeszło na służbie w bogatych domach mieszczańskich — przedstawiła na kartach swej książki — pamiętnika smutną prawdę o życiu biedoty miejskiej i wiejskiej w Polsce od początku XX wieku. Na ten bowiem okres przypada początek „służebnej drogi“ Józefy Witowskiej — jednej z wielu tysięcy kobiet, których los był z góry przesądzony: w najlepszym razie czekała je poniewierka na służbie.

Książka Witowskiej, napisana ciekawie — dzięki realistycznemu przedstawieniu wielkiego bogactwa faktów — stanowi dla nas nie tylko niezwykle pożyteczną lekturę, lecz przede wszystkim jest pełnowartościowym, demaskatorskim dokumentem.

BODO UHSE. Leutnant Bertram. Dzieje porucznika Bertrama opisane przez Bodo Uhse to książka, która jak pisze autor w posłowiu do polskiego czytelnika, „...służy dziś w Niemczech do wyjaśnienia i zrozumienia przeszłości i do kształtowania w duchu demokratycznym woli utrzymania pokoju. Wielu młodym Niemcom, którzy powrócili z wojny, książka ta pomogła zerwać z dawną faszystowską ideologią i pouczyła ich, że nowe miłujące pokój Niemcy posiadają własną tradycję: tradycję walczącego antyfaszyzmu...“

A. WINOGRADOW: Potępienie Paganiniego. Jest to wspaniała powieść o wielkim muzyku Nicolo Paganinim, rewolucjoniście poglądów na grę skrzypcową. Jest to historia życia genialnego muzyka oczyszczona z różnego rodzaju burżuazyjnych bajek, które przedstawiały Paganiniego w świetle różnego rodzaju kłamstw i oszczerstw.

Choć życie Paganiniego jest zasadniczym tematem powieści, autor wcale nie ogranicza się do ukazania postaci Paganiniego - muzyka. Winogradow malując portret Paganiniego na tle sporów austriackich, napoleońskich, włoskich i watykańskich odsłania kulisy afer politycznych, przedstawia bohatera na tle epoki, w której żył.

Plastycznie, wzruszająco maluje sylwetkę Paganiniego - człowieka, jego trudną drogę rozwoju, na której genialny muzyk spotyka zaciętych wrogów. Tymi wrogami są kler i pieniądz.

Wrogowie ci nie tylko, że przyczyniają się do przedwczesnej śmierci Paganiniego, ale bezowocnie próbują złamać wielki talent.

Paganini - człowiek i muzyk za życia otoczony nienawiścią sfer klerykalno - politykierskich — nie umarł po dziś dzień.

Prawdziwa, głęboko psychologicznie przedstawiona postać Paganiniego na tle galerii kliki gnijących warstw burżuazji i mieszczaństwa — przejmuje i wzrusza oraz wzbudza nienawiść do wrogów — sprawców przedwczesnej śmierci wielkiego człowieka.

Komisje przy radach narodowych
kuźnią kadr jednolitej władzy państwowej w terenie

Od marca 1950 roku rada narodowa stała się organem jednolitej władzy państwowej, do którego należy cała władza w terenie. Tę pełnię władzy rada nie wykonuje jednak sama bezpośrednio; powołuje ona komisje oraz swój organ wykonawczy i zarządzający, którym jest prezydium rady, prezydium odpowiedzialne przed nią, składające przed nią sprawozdania, prezydium, które wykonuje uchwały rady, które może być przez radę odwołane zarówno w całości jak i poszczególni jego członkowie.

UCZYMY SIĘ NA DOŚWIADCZENIACH

Własna praktyka, a przede wszystkim bogate doświadczenia Związku Radzieckiego uczą nas, że prezydia rad tylko wówczas mogą prawidłowo rozwiązywać stojące przed nimi zadania, kiedy w swojej codziennej pracy opierają się one o rady, o ich najszerszy aktyw społeczny, skupiony w komisjach, kiedy nie boją się one krytyki swej pracy ze strony mas pracujących. Doświadczenia radzieckie uczą nas, że ścisła więź z masami jest nieodzownym warunkiem należytego wykonywania zadań przez organa wykonawcze rad.

Przypatrzmy się, jak przedstawiają się te sprawy na terenie Torunia. Uwagę skupimy na działalności komisji przy MRN, stanowiące szkołę rządzenia dla szerokich rzesz ludowych, szkołę ich wychowania socjalistycznego.

KOMISJE KUŹNIĄ KADR

Przy toruńskiej MRN jest 13 komisji:

Przewodniczącymi tych komisji, które skupiają w swym gronie aktywistów partyjnych, związkowych i organizacji masowych, delegowanych przez zakłady pracy — są radni. W każdej komisji jest ich minimum dwóch. Przeciętnie komisja składa się z 12 osób.

W toruńskich komisjach radzieckich pracuje 151 aktywistów, w tym zaledwie 7 ZMP-owców oraz 23 kobiety. Robotnicy stanowią 51 proc. Rzuca się więc w oczy, że młodzieżowców jest stanowczo za mało. Liczba ich winna wzrosnąć w dwójnasób, zwłaszcza w takich komisjach, jak porządku publicznego oraz oświaty i kultury. Ambicją rady winno być także zaktywizowanie w komisjach większej liczby kobiet i robotników, zwłaszcza bezpartyjnych, którzy wyróżniają się w akcjach, w pracach społecznych, w pracach komitetów Frontu Narodowego i Komitetów Obrońców Pokoju.

WZOROWA KOMISJA ZDROWIA

Bezsprzecznie najlepiej pracującą komisją radziecką przy MRN Torunia jest komisja zdrowia. Przewodniczy jej radny A. Wyrzykowski. Charakterystyczne, że na 12 członków tej komisji, podzielonej na 3 zespoły, kobiety stanowią większość, jest ich bowiem 7.

Kolektywność, zdyscyplinowanie, skrupulatne wypełnianie zadań wynikających z planu, wzajemna kontrola — to cechy komisji, która wiele przyczyniła się do poprawy stanu sanitarnego w mieście i zdrowotności jego mieszkańców. Toruń zajął przecież I miejsce w Polsce w akcji porządkowo-sanitarnej.

Na wniosek komisji powstanie w mieście centralna przychodnia przeciwgruźlicza (w lokalu b. apteki Ubezpieczalni Społecznej), w szpitalu przy ul. Przedzamcze — dziecięcy oddział obserwacyjny, stacja krwiodawstwa, klinika dziecięca przy ulicy Zjednoczenia (obok gmachu UMK), nowy ośrodek zdrowia na Jakubskim Przedmieściu (przy ul. Lubickiej). Dzięki interwencji członków komisji ulepszono sieć aptek, miastu przybyło 4 lekarzy, m. in. okulista i specjalista w dziedzinie ortopedii dziecięcej, w szpitalu na Mokrem przy ul. Batorego przeniesiona zostanie kuchnia do nowej dobudówki (zyska się przez to kilka sal dla chorych).

Kontrola pracy Wydziału Zdrowia Prezyd. MRN, szpitali, ośrodków zdrowia, lekarskich punktów rejonowych, hoteli, placówek masowego żywienia itd. wydatnie przyczyniły się do usunięcia wielu niedociągnięć sygnalizowanych przez komitety blokowe i poszczególnych obywateli.

W pracy komisji, której członkowie systematycznie uczęszczają na szkolenie i na odprawy robocze, wyróżniają się pielęgniarki — H. Michalakowa, J. Żółtowska, maszynistka z Zakładów Ceramicznych na Rudaku A. Bartoszyńska, kierowniczka Szkoły Młodszych Pielęgniarek J. Szymanowicz, a przede wszystkim lekarz-społecznik dr Berdziejówna z Podgórza.

ZANIEDBANY ODCINEK

Obok komisji zdrowia duże osiągnięcia w swej pracy mają komisje: porządku publicznego (przewodniczący radny L. Januszewski — motorniczy MZK), finansów, budżetu i planu oraz komitetów blokowych.

Na tle tych komisji stosunkowo najsłabiej przedstawia się praca komisji oświaty i kultury. Jest to niepokojące zjawisko, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę, że Toruń jest miastem uczącej się młodzieży, miastem uniwersyteckim o bogatych twórczych tradycjach w dziedzinie oświaty i nauki.

Komisja ta pracowała od przypadku do przypadku, rzadko odbywała odprawy, nie miała powiązania z innymi komisjami, nie dogłębnie kontrolowała Wydział Kultury Prezydium MRN. Stąd wiele niedociągnięć i zaniedbań, zwłaszcza w dziedzinie wychowania młodzieży, walki z chuligaństwem. Członkowie komisji nie docenili sprawy kontroli świetlic, remontu szkół i przedszkoli, a w okresie letnim kolonii i półkolonii, nie obsłużyli większości zebrań wyborczych komitetów rodzicielskich.

Brak planowości w pracy komisji, brak kolektywności, a przede wszystkim zdyscyplinowania jej członków, obniżył jej osiągnięcia wyrażające się m. in. powstaniem w Toruniu reprezentacyjnej orkiestry, doprowadzeniem do rychłej budowy 2 nowych szkół na Jakubskim Przedmieściu, nowoczesnego przedszkola na osiedlu przy Kaszowniku, zorganizowaniem wielu wystaw prac plastyków i fotografików itd.

Jesteśmy przekonani, że komisja po przeprowadzeniu pewnych zmian personalnych w swym składzie i wyborze nowego przewodniczącego, gdyż obecny obarczony jest wieloma funkcjami społecznymi w pełni sprosta trudnym i odpowiedzialnym zadaniom.

STAŁA ŁĄCZNOŚĆ Z MASAMI

Spośród licznego grona aktywistów związkowych i organizacji masowych, aktywistów działających ofiarnie w ramach swych komisji, wyróżniają się: F. Fuerstenau, pracownik Toruńskiej Fabryki Kotłów, R. Seroczyński, księgowy PZWANN, T. Bujna, planista Toruńskiej Drukarni Dziełowej, A. Kotański, dyrektor Studium Przygotowawczego — z komisji budżetu, finansów i planu; J. Głazowski — ZMP-owiec, technik spółdzielni pracy „Projekt",

Stała łączność tych aktywistów z masami pracującymi umożliwia im wzorowe wypełnianie obowiązków.

SYSTEMATYCZNA KONTROLA

Jednym z podstawowych warunków aktywności komisji jest zainteresowanie jej członków pracą, wykazanie, że praca ich jest owocna, że daje wyniki, z których korzystają ludzie pracy. Dlatego Prezydium Rady Narodowej winno słuszne wnioski i zalecenia komisji niezwłocznie wprowadzać w życie. W razie niemożliwości tego, prezydium powinno dać wyczerpującą odpowiedź, dlaczego nie może zrealizować zaleceń komisji.

Plan pracy, jaki sporządza komisja (plany kwartalne), musi odzwierciedlać najistotniejsze potrzeby terenu.

Systematyczna kontrola pracy komisji przez radę pozwala na wzmożenie działalności członków komisji. Aktywna praca komisji będzie stale demokratyzowała aparat naszej władzy państwowej w całej rozciągłości, będzie wciągała poprzez komitety blokowe szerokie rzesze społeczeństwa w orbitę rządzenia miastem.

WYSUWAĆ NAJLEPSZYCH

Co uderza nas przy analizie pracy komisji radzieckich Torunia? Przede wszystkim całkowite zaniedbanie ważnego zagadnienia, mianowicie wysuwania spośród wyróżniających się członków komisji, kandydatów na radnych i do pracy w poszczególnych wydziałach prezydium.

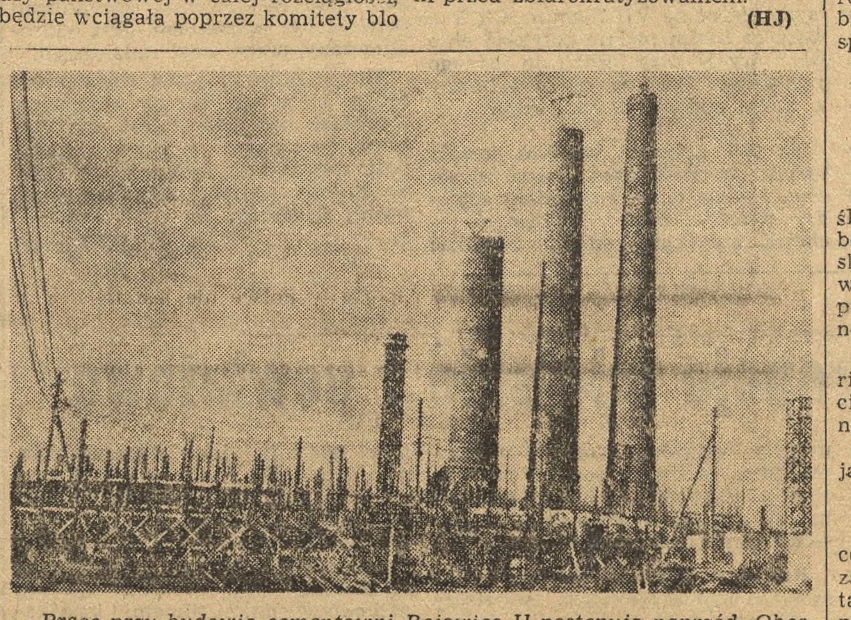
W okresie bieżącego roku zaledwie 1 członek komisji zasilił prezydium, a tylko pięciu zostało radnymi. Są to: inż. Czarnecki (komisja budownictwa), J. Masłowska (komisja komunikacji), dr Berdziejówna (komisja zdrowia), A. Grzywińska (komisja pracy i pomocy społecznej), A. Urbański (komisja porządku publicznego). To stanowczo za mało. Błąd ten niewątpliwie naprawi MRN Torunia w najbliższym czasie.

KRYTYKA I SAMOKRYTYKA

Toruńskie Prezydium Rady Narodowej winno zwrócić także baczniejszą uwagę na zagadnienie szkolenia i instruowania radnych oraz członków komisji poprzez odprawy, odczyty i kursy mające na celu podniesienie poziomu wyrobienia politycznego, społecznego i fachowego. Jest to nieodzowne zarówno dla usprawnienia pracy radnych w komisjach, jak i dla ich przygotowania do poważniejszych obowiązków w przyszłości, w szczególności do składania publicznych sprawozdań z działalności przed wyborcami.

Doświadczenia z pracy rad w ZSRR i wskazania nauki Lenina i Stalina uczą nas, że jedynie najściślejsze powiązanie organów wykonawczych rad z masami i ich organizacjami, jedynie stały nadzór i kontrola pracy prezydium i jego wydziałów ze strony rady i komisji, jedynie szerokie i umiejętne stosowanie krytyki i samokrytyki w pracach rad i ich organów chroni aparat władzy ludowej przed niebezpieczeństwem zamknięcia się w sobie w wąskiej resortowości, chroni przed zbiurokratyzowaniem.

(HJ)



Prace przy budowie cementowni Rejowiec II postępują naprzód. Obecnie przystąpiono już do montażu olbrzymich pieców obrotowych. Na zdjęciu: Fragment budowy. *Foto: CAF — Ostrowski*

Budowa kopalni odkrywkowej „General Zawadzki"



Na zdjęciu: Koparka łyżkowa czeskiej produkcji. Jej obsługa w składzie: JAN KOSTUCHOW, MICHAŁ IGNASIAK i EDWARD GR... osiąga 140 procent normy. *Foto: CAF —*

Nasi KORESPONDENCI FABRYCZNI piszą:

NAPRAWIĆ ZEPSUTY WÓZEK

W dziale III Bydgoskiej Fabryki Mebli robotnik Soliński ma wiele kłopotów z zepsutym wózkiem transportowym, obsługiwanym przez niego.

Aby rozpadający się wózek ratować, Soliński codziennie wiąże popękane koła drutem, a wózek zbija deseczkami. Mimo doraźnych napraw wózek ten z dnia na dzień coraz więcej się rozlatuje, hamując tym samym w poważnym stopniu tok produkcji. W sprawie naprawy wózka, który wymaga kapitalnego remontu Soliński interweniuje już od roku.

Zabiegi jego jak dotąd kończą się na gołosłownych obietnicach ze strony kierownika zakładu Rasmusa.

Zapytujemy: kiedy nareszcie kierownictwo Bydgoskiej Fabryki Mebli podejmie konkretną decyzję w sprawie naprawy wózka?

Henryk Wieck

WYKORZYSTAĆ CENNE USPRAWNIENIA

W październiku br. pracownicy ślusarni Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy skonstruowali maszynę do natryskiwania resorów, której zastosowanie przysporzy ZNTK poważne oszczędności.

Za usprawnienie to, robotnicy Florian Sikorski, Maksymilian Szlachcik i Bronisław Trzebiński wyróżnieni zostali nagrodami pieniężnymi.

Zdawałoby się, że wszystko jest w jak najlepszym porządku.

Niestety.

Usprawnienia robotników nie doceniło kierownictwo ślusarni. Niezabezpieczoną i niezmontowaną dotąd maszynę, która znalazła miejsce pod gołym niebem, pokrywa coraz grubiej rosnąca warstwa rdzy.

Zapytujemy — kiedy wreszcie kierownictwo działu ślusarni wyk[orzy]sta cenne usprawnienie?

Marian Grabow[ski]

ZAINTERESOWAĆ SIĘ NIEWYKORZYSTANYM KOMPRESOREM I SZLIFIER[KĄ]

Już kilka miesięcy minęło od [chwi]li sprowadzenia przez dyrekcję [Za]kładów Sprzętu Instalacyjne[go w] Bydgoszczy szlifierki i kompr[esora]. Przysłany do wzmożenia prod[ukcji] sprzęt, okazał się z braku części [nie]przydatny.

Kompresor i szlifierkę umie[szczo]no w klatce schodowej, gdzie [do dziś] stoją niewykorzystane.

Czy dyrekcja i rada zakła[dowa] przy Zakładach Sprzętu Insta[lacyj]nego nie uważa za wskazane [zająć] się tym niewykorzystanym ag[rega]tem produkcyjnym?

Edwin No[w...]

DZIĘKI STOSOWANIU RADZIECKICH METOD WYKONANO PLAN

Dnia 15 listopada br. załoga [Byd]goskiego Biura Projektów Bud[owni]ctwa Przemysłowego z dumą [mel]dowała o przedterminowym [wyko]naniu zadań 3 roku Planu 6-l[etnie]go.

Sukces swój załoga Bydgo[skiego] Biura Projektów Bud. Przem. [osiąg]nęła dzięki coraz lepiej i w[sze]stronniej rozwijającemu się [współ]zawodnictwu pracy. Do wyko[nania] planu rocznego przyczyniły się [też] zobowiązania podjęte dla po[parcia] programu Frontu Narodoweg[o, dla] uczczenia XIX Zjazdu KPZR [i] rocznicy Wielkiej Socjalistyczn[ej Re]wolucji Październikowej.

Najważniejszym jednak c[zynni]kiem, który wpłynął na przed[termi]nowe wykonanie planu roczneg[o jest] coraz szersze korzystanie z doś[wiad]czeń radzieckich i przebogate[j lite]ratury Związku Radzieckiego.

Edmund Gó[...]

Nowe życie wsi kaszubskiej

Nad ranem prószył śnieg. I rdza we liście, które zaściełają las po obu stronach drogi lśnią świeżą wilgocią. Za lasem — pagórkowata przestrzeń. Zielono - szare poletka pól, wśród których połyskują jeziora i wąskie rzeczki. Oto jesienny krajobraz kaszubski.

Ziemia jest przeważnie piaszczysta, nieurodzajna. Toteż od najdawniejszych czasów Kaszubi trudnili się rybołówstwem lub wyrębem lasu. Nędza tu była powszechna.

I jeszcze do dzisiaj przetrwała stara, sięgająca okresu przed pierwszą wojną światową piosenka:

Jak jo jechoł do Chojnic
Tru-dy-la-la-la
Ni mioł jo walute nic
Tru-dy-la-la-la.

„Pan miał lasy zielone, wody ogromne i ziemie obszarne — a my tylko baty na grzbiet" — tak określają Kaszubi przeszłość — w swoim obrazowym języku.

Przeszłość tej ziemi — to nie tylko na pół niewolnicza praca chłopa na obszarnika. To także wielowiekowa germanizacja prowadzona z uporem przez pruskich najeźdźców, a w latach minionej wojny podjęta na nowo przez ich hitlerowskich następców.

Lud kaszubski nie uległ. Zachował swoją mowę i zwyczaje, zachował przywiązanie do ziemi, która nie rodzi wprawdzie bogatych plonów, ale jest piękna i „swoja".

Jednak dotychczasowe dzieje Kaszubszczyzny, historia kaszubskiego dialektu — wpłynęły na jaskrawą regionalną odrębność tego okręgu. I w latach antyludowej polityki burżuazyjnych rządów ludność kaszubska zwężała pojęcie Ojczyzny do swojego regionu. A słowo Kaszub nie było utożsamiane ze słowem Polak.

Jak Polska długa i szeroka ojczyzna magnatów nie była ojczyzną chłopów. Ale na ziemi kaszubskiej dochodziły jeszcze względy etniczne, wytwarzając poczucie obcości Kaszubów.

Od chwili, kiedy wszyscy dawni fornale, dawni chłopi bezrolni i małorolni w całej Polsce zostali raz na zawsze uwolnieni od obszarniczego, a w coraz większym stopniu i od kułackiego wyzysku — rozpoczęło się nowe życie kaszubskiej wsi.

* * *

Przewodniczącym Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Konarzynach w powiecie chojnickim jest kobieta — Jadwiga Hamermeistrowa. Dobre są widać te „babskie rządy", jeżeli gmina zajęła pierwsze miejsce w realizacji obowiązkowych dostaw dla Państwa. Zresztą coraz mniej jest ludzi w okolicznych gromadach, którzy mówiliby z uśmieszkiem o „babskim rządzeniu"

Jadwigę Hamermeistrową znają tu od dziecka. Przecież urodziła się i dorastała w Zielonej Chocinie — ta córka robotnika leśnego, zdolna i ambitna, która nie mogła się uczyć w Polsce obszarników i fabrykantów. W domu były „zbędne gęby" do miski i zbędne ręce do pracy" — tak jak w tysiącach rodzin wiejskiego proletariatu.

Jadwiga Hamermeistrowa jest już dzisiaj dojrzałą kobietą — matką dwojga dzieci. Ma duże doświadczenie życiowe, niewątpliwy talent organizacyjny. Ale to jeszcze nie wszystko. Przewodnicząca GRN w Konarzynach kocha ziemię kaszubską i ludzi wśród których wyrosła.

Szybciej, niż wielu innych jej sąsiadów i znajomych, zrozumiała rzeczywistość Polski Ludowej. Zrozumiała, że władza robotników i chłopów przynosi chłopom nowy byt, że odmieni losy ziemi kaszubskiej.

W 1948 roku wstąpiła Hamermeistrowa do Polskiej Partii Robotniczej, aby tym lepiej walczyć o nowe życie, przezwyciężać początkową nieufność chłopa kaszubskiego wobec nowej władzy. Uczyły go tej nieufności długie lata rządów burżuazji. I trzeba było znowu całych lat, by ludzie przekonali się jakie przemiany przyniosła im władza ludowa.

Najlepszym agitatorem jest samo życie.

Oto w Konarzynach i Żychcach zabłysły elektryczne żarówki. W Konarzynach powstała tuczarnia świń — dając możliwość zatrudnienia i niezłych zarobków. Dawni fornale otrzymali ziemię z reformy rolnej. Przestało grozić bezrobocie robotnikom leśnym. Co więcej, otwarła się przed nimi droga awansu. Oto robotnik leśny Apolinary Majer pracuje dziś w Nadleśnictwie Chociński Młyn, a Jan Kulas został leśniczym. Dzieci chłopów robotników leśnych i rybaków poszły do miasta — do szkół. Bronka Szypryt z Nierostowa jest już nauczycielką...

Życie jest dobrym doradcą. To prawda. Ale trzeba było codziennie mówić o tych wielkich przemianach — porównywać, zestawiać z przeszłością. Jednym słowem trzeba było rozumnej agitacji.

* * *

Gromada Zielona Chocina wybija się na czoło gminy w wykonywaniu obowiązkowych dostaw. Plan odstawy zboża został przekroczony o 17 proc. Dobrze przebiega skup żywca. Co prawda na obowiązujące 13 tysięcy litrów mleka w październiku chłopi z Chociny dostarczyli tylko 12 tysięcy litrów.

Przewodnicząca GRN zaniepokoiła się. Coś tam musi być nie w porządku. Pojechała do Zielonej Chociny.

— Z mlekiem u was nie bardzo — zaczęła rozmowę. Pierwszym rozmówcą był 80-letni Paweł Kiedrowski, do którego przylgnął przydomek „szlachcec" (szlachcic). Nikt we wsi, a nawet i sam Kiedrowski nie pamięta już dzisiaj skąd wzięła się ta nazwa. „Szlachcec" trzyma się dobrze i mimo swoich 80 lat jeździ na rowerze.

— Z mlekiem niedobrze, mówicie? Ja ze swoich pięciu hektarów daję państwu co się należy. — Stary Kiedrowski oburza się. Przecież to obraza dla gromady jeżeli nie wykonuje planu. Sprawa dostaw stała się już w Chocinie sprawą chłopskiego honoru.

Ale Kiedrowski ma też swoje, osobiste pretensje.

— Chcecie wiedzieć, przewodnicząca, dlaczego ludzie czasem mleka nie odstawiają? Zanadto trudno z tym mlekiem!

— Jak to trudno? — pyta przewodnicząca.

— Ja na przykład mieszkam „na wybudowaniach", a takich jak ja jest wielu. Do zlewni mam daleko — kilka kilometrów. Pogoda czasem paskudna — chociażby dzisiaj — błoto, deszcz — a człowiek idzie do zlewni. Razem dowozić mleka nam się nie opłaca — za daleko od siebie mieszkamy.

Przewodnicząca zamyśla się na chwilę.

— Jest wyjście, Kiedrowski. — Gminna Rada Narodowa może wam pomóc. Trudno odnosić mleko — zamienimy je na żywiec. Zgoda? Tylko trzeba to omówić, przeliczyć..

Paweł Kiedrowski skwapliwie przytakuje. Zawsze znajdzie się wyjście. Ludowa władza dba o chłopa, troszczy się o jego codzienne sprawy. A w dodatku władza występuje tu przed Kiedrowskim w osobie Jadwigi Hamermeistrowej, która dobrze zna chłopskie życie i dawną nędzę wsi kaszubskiej.

Z ojcem Jadwigi spotkał się Kiedrowski akurat w dniu wyborów. Nie widzieli się długo. Porozmawialiśmy sobie — opowiada. — A było o czym. Jeden syn Kiedrowskiego został kierownikiem tartaku. Wnuki chodzą do szkoły średniej. Nowe czasy nastały. Nie to co „za Wilhelma", wspominali wspólnie starzy — kiedy za 50 fenigów dziennie na robotach w lesie trudno było wyżywić rodzinę. Albo i w tej „niby Polsce" przed 39 rokiem — bezrobotnej i głodnej..."

* * *

Dzień wyborów był wielkim świętem gromady Zielona Chocina. Ale już kilka miesięcy przedtem trwała codzienna praca agitacyjna. Na czele gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego stanęła Cecylia Rychterowa — nauczycielka i żona nauczyciela. Znają ją dobrze — pochodzi z Konarzynek, a jej mąż z sąsiedniej gminy Lipnica. Oboje wyrośli na ziemi kaszubskiej i doskonale mówią poprawnym kaszubskim dialektem. Oboje są absolwentami Liceum Pedagogicznego w Bydgoszczy, które kształci corocznie dziesiątki chłopskich dzieci, aby nadrabiały wiekowe zacofanie polskiej wsi.

Kiedyś przed wojną była w Zielonej Chocinie tylko 4-klasowa szkoła. Dzisiaj jest już 6 klas.

I to jest poważny argument agitacji. Wprawdzie dzieci z Jarantów mają tu do szkoły blisko 7 kilometrów. Ale chłopi coraz lepiej zaczynają rozumieć, że przezwyciężenie trudności na jakie jeszcze napotykamy, zależy od ich własnej pracy, od wspólnego wysiłku całego narodu. I oto w wyniku przedwyborczej agitacji chłopi z Zielonej Chociny wykonali roczny plan odstawy zboża w 117 proc.

Agitatorzy Frontu Narodowego niestrudzenie chodzili do mieszkań — wyjaśniali sprawy przedtem mało znane, tłumaczyli na przykładzie gromady i gminy jak zmieniło się życie kaszubskiego chłopa. Wśród agitatorów znaleźli się członkowie Partii — Leon Jeszka i Józef Hinc — robotnicy leśni, Zygmunt Czaja — nauczyciel, członkowie ZSL — Franciszek Szypryt małorolny chłop i Józef Rychter — nauczyciel bezpartyjny chłop Leon Różek i ZMP-owiec Alfons Brewka. Bezpartyjna żona rybaka Agnieszka Hopa już o zmierzchu gotowała kolację, aby zaraz potem wyruszyć do sąsiadów na wieczorne rozmowy.

Agnieszka Hopa zna życie. Doświadczyła niemało trosk. A chociaż i dzisiaj nie zawsze jest jej łatwo, umiała znaleźć w słowach programu wyborczego zapowiedź Jutra, które będzie piękniejsze od tego, co jest dzisiaj. Umiała wyjaśnić to innym.

* * *

Życie kulturalne gromady Zielona Chocina skupia się w szkol[e. Jó]zef Rychter i jego żona nie o[gra]czają się do nauczania dzieci. [W la]tach zwalczania smutnej spu[ścizny] magnackich rządów — analf[abety]zmu — organizowali kursy.

Robotnicy leśni Józef Ma[...] Józef Wieliński z Nierostowa po „trzydziestce" uczyli się czytania.

W wolne od pracy popo[łudnie] zbiera się w szkole młodzież [wła]ściwie można to raczej odnie[ść do] przeszłości. Cecylia Rychterow[a uszy]ła przy pomocy dziewcząt cze[pce ka]szubskie — czarne, obwiedzion[e bła]kitną wstążką. W szkole rozb[rzmie]wały stare pieśni:

Zelono łączko, jałowiec
Lepszy kawaler, niż wdowiec
Bo wdowiec bije, katuje
Kawaler szczensca winszuje...

A potem płynęły masowe p[iosen]ki o Warszawie i Nowej Huc[ie, o] Ojczyźnie, która stała się pr[aw]wą matką prostych ludzi.

Młodzi z Zielonej Chociny [zanie]dbali ostatnio pracę kult[uralną]. Stroje kaszubskie powędrowa[ły na] strych. A „artyści" siedzą w[...]

Felicja Lemańczykówna [spotyka] się wprawdzie często w punk[cie bi]bliotecznym, wypożycza książ[ki i] czyta wszystkiego, co jej w[padnie] w rękę. Przy pomocy Cecylii [Rych]terowej wybiera dzieła, które [zapo]znają ją z historią literatury. [Teraz] jest przy Żeromskim. Podobn[ie jak] Felicja postępują inni. Każ[dy na] własną rękę. Ale rozpadł się [kolek]tyw. Dlaczego?

Koło ZMP przestało praco[wać, a] jego przewodniczący Alfons [Brew]ka — dobry agitator Frontu [Naro]dowego zaniedbał pracę orga[nizacyj]ną.

Nauczyciel Józef Rychter [zapisał się] na kurs dobrego czytania.

Wtedy na pewno przyjdzie [młodzież].

To prawda. Trzeba jednak [pamię]tać, że żaden kurs nie zastąp[i co]dziennej pracy przodującej or[ganizacji] młodzieżowej.

Alicja Zatrybów[na]

Niech żyją bratnie narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, walczące o pokój świata!

Z życia Partii

(b) Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz - Kolejowa zawiadamia, że zebranie koła terenowego odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 18 w sali KD. Obecność obowiązkowa.

Uroczystą akademię organizuje dziś Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 145

(b) Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 145 organizuje dziś, dnia 3 bm., uroczystą akademię, połączoną z bogatą częścią artystyczną, poświęconą Miesiącowi Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Akademia odbędzie się w świetlicy Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych — ul. Graniczna 4 II ptr. o godz. 18.

OKFN nr 145 zaprasza na nią serdecznie wszystkich mieszkańców swego obwodu.

Zebrania Komitetów Obrońców Pokoju

Dnia 4 bm. o godz. 18 w świetlicy Bydgoskich Zakładów Fotochemicznych przy ul. Garbary 3, odbędzie się zebranie Rejonowego Komitetu Obrońców Pokoju nr 78, który obejmuje ulice: Długosza, Siemiradzkiego, Śląską od nr 27 do końca.

Dnia 5 bm. o godz. 18-tej w sali Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Ratusz II piętro, odbędzie się zebranie Obwodowego Komitetu Obrońców Pokoju nr 1.

Teatr Żydowski w Bydgoszczy

(b) Staraniem Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego Żydów w Polsce Oddział w Bydgoszczy przyjeżdża do Bydgoszczy dnia 5 grudnia Państwowy Teatr Żydowski z Łodzi, dając jednorazowy występ sztuki Sz. Diamanta — „Noc zimowa".

Przedstawienie odbędzie się w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy o godzinie 16.30.

Bilety można już nabywać w lokalu Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego Żydów w Polsce Oddział w Bydgoszczy Al. 1 Maja 64 I piętro.

Środa literacka

Sympatycy klasyków literatury radzieckiej, a zwłaszcza głośnego autora „Drogi przez mękę", usłyszą interesującą prelekcję Stanisława Mędelskiego, którą wygłosi na dzisiejszej środzie literackiej. Tytuł brzmi: „Poglądy Al. Tołstoja na literaturę i sztukę pisania". Początek o godz. 19-tej w Pom. Domu Sztuki.

Dziś w oryginalnej wersji — „Szkoła obmowy"

W tych dniach Redakcja otrzymała z Centrali Wynajmu Filmów z Warszawy pismo następującej treści:

„...Odpowiadając na notatkę ob. Andrzeja Trepki — możemy zawiadomić publiczność kinową miasta Bydgoszczy że będzie mogła oglądać film pt. „Żywy trup" wg. utworu Lwa Tołstoja w kinie „Orzeł" dnia 26. 11. br. a następnie szereg innych filmów jak: „Szkoła obmowy" dnia 3. 12. br., „Niezapomniany rok 1919" — dnia 13. 12. br. „Prawda dobrze — szczęście lepiej", — dnia 20. 12., „Natrafiła kosa na kamień" — dnia 27. 12. „Żywy trup" — 3. 1. 1953 r. i „Szkoła obmowy" — 10. 1. 1953 r.

Dziś więc możemy obejrzeć w oryginalnej wersji „Szkołę obmowy".

Dziś akademia w ORZZ

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Bydgoszczy urządza dziś, w dniu 3 bm. o godz. 18 w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej 30 uroczystą akademię ogólnomiejską, na którą zaprasza społeczeństwo miasta Bydgoszczy.

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"
REDAKCJA Bydgoszcz, ul Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95. Sekretarz redakcji 47-60 Działy: sportowy miejski, terenowy i depeszowy 47-89 Dział rolny 47-96 Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60 Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul Dworcowa 12. tel. 48-99 i 41-90 Sekretariat Redakcji 47-99.
Redakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektornia 38-73. Administracja: ul Dworcowa 13 tel 48-96 i 48-56.
Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz Bydgoszcz ul. Armii Czerwonej 6. Centrala: 27-90 Prenumerata zbiorowa: 19-51 Sprzedaż komisowa 19-51 Prenumerata pocztowa i indywidualna 19-50 Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 007
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6 Prenumerata miesięczna 4.50 zł Prenumerata zbiorowa 2,25 zł Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.
Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel 48-08

E-3-11807

Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form. 75/115 z rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g.

VI sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej

O większą opiekę Rad Narodowych nad kulturą fizyczną i sportem

(Dokończenie ze str. 1)

Ale sport pomorski nie ustrzegł się od wielu błędów. Tempo umasowienia sportu w naszym województwie jest za słabe stwierdził ob. Schmidt, zbyt słabe jest powiązanie terenowych Komitetów Kultury Fizycznej z aktywem społecznym, brak jest odpowiednio przeszkolnych kadr trenerów i instruktorów, niedostatecznie wykorzystane są obiekty sportowe. Ob. Schmidt zaznaczył, że Prezydia Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych zbyt mało albo w ogóle nie troszczyły się o rozwój kultury fizycznej na ich terenie. Terenowe Rady Narodowe nie czuły się odpowiedzialne za rozwój kultury fizycznej, nie potrafiły i po części jeszcze nie potrafią odpowiednio pokierować i pomóc w pracy Komitetom Kultury Fizycznej. W tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia i od tego jak to będzie zrobione zależy dalszy rozwój sportu w naszym województwie.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawozdaniem Prezydium WRN poruszano wiele istotnych problemów ruchu sportowego na Pomorzu.

Tow. Lehmann przytoczył w swym wystąpieniu kilka faktów, które źle świadczą o pracy terenowych Rad Narodowych i o ich zainteresowaniu kulturą fizyczną. Niektóre rady terenowe jak np. Miejska Rada Narodowa w Grudziądzu i Powiatowa Rada Narodowa w Lipnie nie przychodzą z pomocą Komitetom Kultury Fizycznej. Zarówno w Grudziądzu, jak i w Lipnie Komitety Kultury Fizycznej nie posiadają odpowiednich warunków pracy.

Tow. Lehmann przytoczył również fakty, które mówią o niewłaściwym stanowisku Rad Narodowych w stosunku do działaczy sportowych, do przewodniczących Komitetów Kultury Fizycznej. Tak jest w Mogilnie, Świeciu, w Żninie, gdzie np. przewodniczący PKKF wykorzystywani są do wszelkich innych zajęć, tylko nie do pracy w sporcie. Dlatego też — powiedział tow. Lehmann — pierwszym warunkiem dalszego rozwoju sportu na Pomorzu będzie zmiana stylu pracy terenowych Rad Narodowych, zmiana ich stanowiska w stosunku do kultury fizycznej i sportu.

W dalszej dyskusji radny dr Bandura mówił o opiece zrzeszeń nad szkołami, radna Nadrasik opowiedziała o pracy Ludowego Zespołu Sportowego w Małej Nieszawce, a radny Waberski mówił o braku współpracy z WKKF i zrzeszeniami sportowymi, o słabym zainteresowaniu się sportem rad zakładowych i o niedostatecznym powiązaniu rad okręgowych z związkami branżowymi. Radny Małudziński stwierdził, że formy pomocy dla ruchu sportowego w Bydgoszczy są jeszcze niedostateczne.

W dyskusji zabrał również głos wiceprzewodniczący GKKF tow. Jekiel. Na wstępie tow. Jekiel stwierdził, że rozwój kultury fizycznej i sportu w Polsce nie jest tak szybki i tak wielki jak w innych dziedzinach naszego życia państwowego. Do głównych przyczyn, które hamują rozwój sportu zaliczyć należy przede wszystkim brak dostatecznego zrozumienia i uznania dla pracy aktywu sportowego przez terenowych Rad Narodowych. Prezydia Rad Narodowych winny zmienić swój stosunek do Komitetów Kultury Fizycznej, służyć im zawsze jak najdalej idącą pomocą, kierować ruchem sportowym na swym terenie.

Omawiając szkolenie kadr działaczy sportowych tow. Jekiel wskazał, że nowych aktywistów sportowych należy szukać przede wszystkim wśród robotników w fabrykach, wśród przodujących sportowców i członków ZMP.

Uchwała odnośnie dalszego rozwoju kultury fizycznej na Pomorzu zapadnie w drugim dniu obrad, tj. dziś.

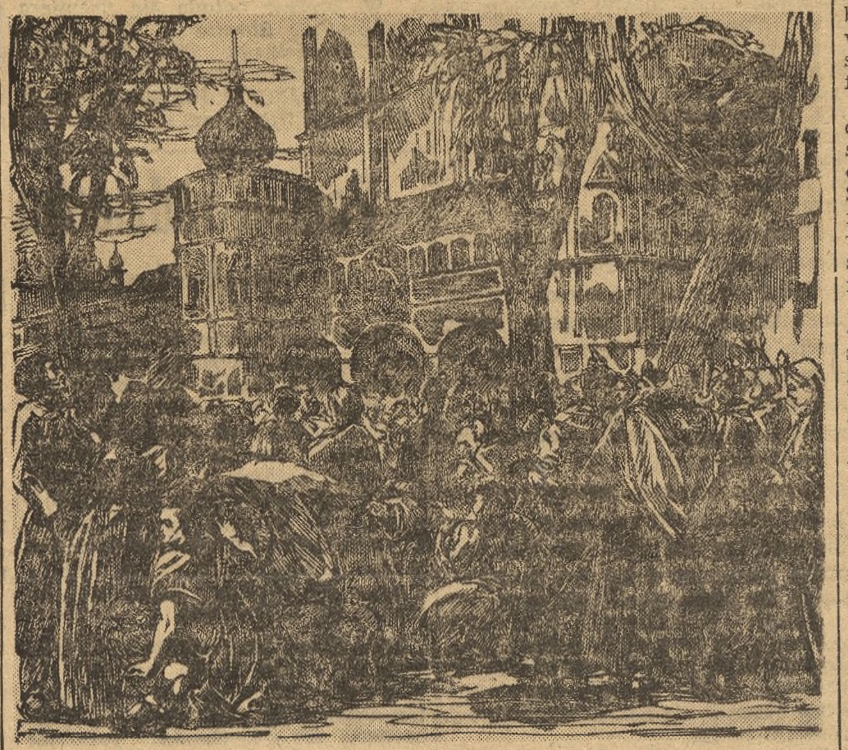
Dziś początek obrad w auli Szkoły Ogólnokształcącej przy Pl. Wolności o godzinie 9.00.

Wystawa prac graficznych Stanisława Brzęczkowskiego z okazji 30-lecia jego działalności artystycznej

Zbiorowa wystawa prac graficznych Stanisława Brzęczkowskiego (ur. 1897) była przeglądem dotychczasowego dorobku artysty.

Przegląd ten był przede wszystkim dlatego ciekawy, że wystawione prace powstały w latach 1922 — 1952, a więc w okresie historycznie niezwykle ciekawym, pełnym konfliktów i spięć charakterystycznych dla okresu zmierzchu sztuki burżuazyjnej, która coraz wyraźniej odwracała się od realizmu i nieuchronnie przechodziła na pozycje formalizmu. Ponadto, wystawa o której mowa, była jubileuszową ekspozycją zorganizowaną dla uczczenia 30-lecia pracy artystycznej Brzęczkowskiego.

przywiązanie do piękna krajobrazu uchroniło artystę od zagubienia się na bezdrożach formalizmu. Wczesne prace Brzęczkowskiego noszą na sobie ślady wpływów modnego wówczas w Europie ekspresjonizmu. Realistyczne widzenia świata poparte prawdą pejzażowych obserwacji, ustrzegło jednak artystę przed pustymi spekulacjami ekspresjonistycznymi, które jak wszystkie formalizujące kierunki w sztuce — wyjaławiały serce i umysł.



STANISŁAW BRZĘCZKOWSKI
Z teki: 6 scen z dramatu Puszkina „Borys Godunow" — (Przed klasztorem Nowodziewiczym) — drzeworyt.

Trzeba odrazu powiedzieć, że kroniki kulturalne naszego regionu, prawie zupełnie nie notowały tego typu rocznic. Nic dziwnego. Burżuazyjni specjaliści od spraw kultury uznali bydgoski region, jako pozbawiony talentów, wobec czego nie było potrzeby interesować się jego sprawami.

Doświadczenie ośmiu lat ludowych rządów zawarte w wynikach pracy naszego szkolnictwa artystycznego, w całości przekreśliło tę opinię. Ludzie związani z naszymi uczelniami artystycznymi wiedzą, jaka liczba pomorskiej utalentowanej młodzieży zgłasza się corocznie do szkół. Wie o tym także nasz jubilat, jeden z założycieli bydgoskiego Państw. Liceum Technik Plastycznych.

Stanisław Brzęczkowski z pobliskiego, malowniczego Koronowa (gdzie się urodził) wyniósł zapewne umiłowanie piękna ziemi ojczystej, które w ciągu 30 lat pracy artystycznej jeszcze się pogłębiło i utrwaliło. Liczne rysunki, drzeworyty, litografie i akwaforty poświęcone krajobrazowi Gdańska, Pomorza i Ziem Zachodnich będąc hołdem artysty dla piękna ziemi rodzinnej, są równocześnie dowodem jego czynnego patriotyzmu.

Należy zaznaczyć, że właśnie to

Specjalnym rozdziałem w 30-letniej działalności artystycznej Brzęczkowskiego, jest grafika książkowa. Tu artysta osiąga najpiękniejsze rezultaty, których ukoronowaniem jest cykl ilustracji do „Borysa Godunowa" Puszkina. Tych 6 drzeworytów było prawdziwą ozdobą jubileuszowej wystawy.

Na marginesie uwag o cyklu „Borys Godunow" trzeba dodać, że w twórczości artysty dokonał się głęboki przełom. Jeśli dawniej, w licznych pracach graficznych Brzęczkowskiego człowiek był tylko dodatkiem wyznaczającym np. proporcje pejzażu, lub podkreślającym monumentalność architektury, to dziś staje się on głównym tematem koncepcji plastycznej. Ekspresjonistyczne pierwiastki początkowej fazy twórczości poddał artysta gruntownemu urealnieniu i tą drogą doszedł do artystycznych rezultatów w rodzaju cyklu ilustracji do „Sonetów Krymskich" czy wspomnianej już serii drzeworytów do „Borysa Godunowa".

W ciągu 30 lat swej pracy, artysta niejednokrotnie reprezentował polską grafikę na zagranicznych wystawach (ostatnio w Pradze i Moskwie), niejednokrotnie także otrzymywał nagrody i wyróżnienia. Polska Ludowa, dwukrotnie odznaczając Stanisława Brzęczkowskiego Krzyżem Zasługi, dała dowód uznania dla jego pracy artystycznej, pedagogicznej i społecznej.

Józef Nyka

Półfinałowe spotkania piłkarskie o puchar Polski odbędą się we Wrocławiu i Łodzi

WARSZAWA. — Sekcja piłki nożnej GKKF wyznaczyła miejsca półfinałowych spotkań piłkarskich o Puchar Polski, które rozegrane zostaną w niedzielę 7 grudnia br.

We Wrocławiu grać będzie krakowska Gwardia z CWKS Ib, a w Łodzi spotka się drużyna bytomskiego Górnika z warszawskim Kolejarzem.

Finał Pucharu Polski rozegrany zostanie 14 grudnia br. w Warszawie.

Narciarze NRD przybyli do Polski

WARSZAWA. — Z NRD do Warszawy przybyła we wtorek 2 bm. w godzinach rannych 27-osobowa ekipa najlepszych narciarzy NRD, która wraz z narciarzami Polski weźmie udział we wspólnym trzytygodniowym obozie treningowym. Po zwiedzeniu Warszawy goście wyjechali wieczorem do Zakopanego.

Polska — Finlandia w hokeju na lodzie

WARSZAWA. — Pierwsze w tym sezonie międzypaństwowe spotkanie hokejowe rozegra reprezentacja Polski z Finlandią 29 bm. Oprócz spotkania międzypaństwowego Finowie rozegrają w Polsce jeszcze dwa mecze towarzyskie. 31-go oraz 1 stycznia.

Organizatorzy projektują rozegranie tych spotkań poza Katowicami, jeżeli oczywiście warunki atmosferyczne na to pozwolą. Gdyby natomiast w innych miastach Polski, w tym czasie lodu nie było, zawody te odbędą się na sztucznym lodowisku w Katowicach.

Sekcja Piłki Nożnej ZS Gwardia

Dziś, 3 grudnia 1952 r. odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej ZS Gwardia — juniorów — w lokalu klubowym przy ul. Zamojskiego 17 o godz. 17.30.

Czy znasz Związek Radziecki?

Zadanie 17



Tym razem zamieszczamy mapkę Azerbejdżańskiej SRR. W miejscu, gdzie widoczny jest czarny prostokąt, znajduje się stolica tej Republiki. Rozwiązanie niniejszego zadania polega na odgadnięciu nazwy miasta, które zakrywa prostokąt, tj. nazwy stolicy Azerbejdżańskiej SRR.

Zadanie 18



Film, którego jedną ze scen widzimy na powyższym zdjęciu cieszył się dużym zainteresowaniem publiczności i długo nie schodził z ekranów kin naszego województwa. Jaki jest tytuł tego filmu?

„CZY ZNASZ ZWIĄZEK RADZIECKI?"
9
KUPON KONKURSOWY

Komunikat Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Bydgoszczy

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia wykładowców wszystkich form szkolenia partyjnego w Bydgoszczy że seminaria na temat XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (część III — o Partii) odbędą się w dniach:

3. XII godz. 17.00 dla wykładowców kursów partyjnych i szkół politycznych z Dzielnicy Szwederowo.

4. XII godz. 17.00 dla wykładowców kursów partyjnych i szkół politycznych z Dzielnicy Kolejowa.

5. XII godz. 17.00 dla wykładowców kursów partyjnych i szkół politycznych z Dzielnicy Fabryczna.

9. XII godz. 17.00 dla wykładowców Kół Studiowania Życiorysu Towarzysza Stalina i grup samokształcenia ze wszystkich Dzielnic.

W obecnym tygodniu odbędą się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego w Bydgoszczy seminaria wojewódzkie z kierownikami seminariów powiatowych na temat XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (część III — o Partii).

3. XII. godz. 10.00 seminarium dla kierowników seminariów powiatowych z wykładowcami szkół politycznych.

4. XII. godz. 10.00 seminarium dla kierowników seminariów powiatowych z wykładowcami Kół Studiowania Życiorysu Towarzysza Stalina.

5. XII. godz. 10.00 seminarium dla kierowników grup samokształcenia.

Co, GDZIE i kiedy?

Kino

POMORZANIN — „Krążownik Wareg" (godz. 15.45, 18 i 20.15).

POLONIA — „Niedźwiedź" (godz. 17 i 19.15).

ORZEŁ — „Szkoła obmowy" (godz. 17 i 19).

WOLNOŚĆ — „Synowie" (godz. 16, 18 i 20).

GRYF — „Wiosna w Sakenie" (godz. 16, 18, 20).

BAŁTYK — „Panna bez posagu" (godz. 16 i 19) oraz „Karelo — Fińska SRR" (godz. 18).

MIR — „Aleksander Newski".

ROZMAITOŚCI — „Radziecka Armenia" (godz. od 16 do 23).

Teatr

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

„Klub kawalerów" godzina 19.

Wystawy

Muzeum im L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz. 10 do 16 w środę od godz. 12 do 19 w niedzielę od godz. 10 do 14.

POMORSKI DOM SZTUKI

Plastycy Pomorza o Związku Radzieckim" oraz „Twórczość Gogola w oczach plastyków rosyjskich i radzieckich"

NOCNY DYŻUR APTEK SPOŁECZNYCH

Od soboty dnia 29 listopada br. godz. 22 do soboty dnia 6 grudnia br. godz 8 rano, dyżur nocny dla rejonu Śródmieście i Bielawy — pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 13, Al. 1 Maja 27 tel. 23-14 Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść, stały dyżur nocny pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 12, ul. Grunwaldzka 37 tel 34-31.

Zaznacza się, że dyżur nocny trwa od godz. 22 do 8 rano.

Prof. dr. Stanisław Skowron

Odkrycia Olgi Lepieszyńskiej

Aby w pełni ocenić doniosłość prac prof. Olgi Lepieszyńskiej, należy je rozpatrywać łącznie z całością poglądów współczesnej biologii i uprzytomnić sobie ich ogólne światopoglądowe znaczenie. Współczesna biologia jest wielką syntezą nauk przyrodniczych, zbudowaną i powiązaną w jedną całość twórczym wysiłkiem Miczurina i Pawłowa, Łysenki, Lepieszyńskiej i Williamsa. Wszystkie jej człony mają za swą podstawę przyrodniczy światopogląd materializmu dialektycznego. Dlatego też nowa biologia oparta jest na prawie rozwoju, rozwoju wiodącego od niższego do wyższego, od prostego do coraz bardziej złożonego, przy czym istotne motory i przyczyny tego rozwoju są pojęte ściśle materialistycznie, oparte są na prawdziwie naukowym sposobie myślenia.

Odkrycia Lepieszyńskiej w dziedzinie badań komórkowych odnoszą się do problemów zupełnie podstawowych i zasadniczych. Posługując się metodą materializmu dialektycznego, Lepieszyńska śmiało atakuje niewzruszone dotychczas, zdawałoby się, pojęcia.

W oparciu o przodującą teorię naukową odkrywa Lepieszyńska fakty naukowe, otwierające nowe perspektywy rozwoju przed nauką, dające nowy oręż w walce człowieka z zaco[illegible]wie i zdziera bielmo z oczu licznych badaczy, którzy dotychczas nie umieli dostrzec i zinterpretować faktów, godzących w przyjmowany do niedawna schemat, oparty nie na teorii rozwoju, lecz właśnie na jego negacji. Przeżywający się ustrój społeczny Zachodu, walcząc coraz zacieklej o swój byt i zaprzeczając naturalnym prawom rozwoju społeczeństw, negował także i prawo rozwoju przyrody. Dlatego też walczy on z materialistyczną nauką Darwina i dąży do przepojenia całego przyrodoznawstwa zamaskowanymi lub wręcz otwarcie idealistycznymi poglądami.

W jakiej postaci ta walka z przyrodniczym, a więc dialektycznym ujmowaniem zjawisk przyrodniczych przejawiła się na polu badań komórkowych? Wbrew zapatrywaniom pierwszych twórców teorii komórkowej zaczęto pojmować komórkę jako element niezmienny, stały, posiadający tylko zdolność wzrostu i rozrodu przez podział. Rozwój komórki starano się utożsamić z jej wzrostem. Według tych koncepcji komórka nie ma swojego naturalnego początku, nie ma swojej ewolucji. Komórka w jakiś zagadkowy sposób musiała się zjawić od razu w tej gotowej postaci, w jakiej ją znamy obecnie. Jest ona najmniejszym elementem życia, które poza nią jakoby nie istnieje. Wychodząc z tych błędnych założeń, rozpatrywano wielokomórkowy organizm jako jakąś komórkową federację, której objawy życiowe są wynikiem zsumowania przejawów wszystkich jej składowych części.

Jak wspomniałem powyżej, nowa teoria komórkowa Lepieszyńskiej zbudowana jest w oparciu o prawo rozwoju. Dla Lepieszyńskiej komórka nie jest zastygłym w swych właściwościach i stopniu organizacyjnym, elementem. Każda komórka ma swój żywot i dlatego należy ją rozpatrywać pod kątem widzenia rozwoju, zmian i przekształceń, prócz tego komórka ma swoją długą historię rozwoju. Upłynęły miliony lat, nim na powierzchnię naszej ziemi, na której nie było jeszcze i nie mogło być życia, rozwinęła się z substacji martwej pierwsza żywa niekomórkowa substancja.

Teoria radzieckiego badacza Oparina zajmuje się właśnie owymi kolejnymi etapami rozwoju, ewolucją związków chemicznych, coraz to bardziej złożonych, które z czasem dały początek żywej substancji. Dopiero z niej, drogą dalszej, długiej ewolucji wytworzyły się jednokomórkowe organizmy, wytworzyły się komórki. Komórka nie od razu zdobyła tę postać i organizację, którą dziś dostrzegamy. Komórka ma swoją ewolucyjną historię, budowa jej ulegała coraz to większej komplikacji, procesy życiowe przebiegały w niej coraz to bardziej harmonijnie i coraz lepiej następowało przystosowanie się do zmieniających się warunków otoczenia. Ale badacz przyrody nie może ograniczyć się do tych ogólnych stwierdzeń. Do jego zadań należy odkrycie i zbadanie poszczególnych etapów ewolucyjnego procesu i powiązanie ich z warunkami bytowania.

Teoria Oparina daje nam wytyczne eksperymentalnego podejścia do problemu powstania żywej substancji, nauka Lepieszyńskiej zaś wskazuje i udowadnia jak przebiegała ta ewolucja na etapie przejścia od żywej niekomórkowej substancji do komórki. Lepieszyńska podkreśla, jak błędne było dotychczas nasze stanowisko, przyjmujące, że żywymi cząściami w organizmie są tylko i wyłącznie komórki. Według tych poglądów wszystkie niekomórkowe części ustroju uważano za martwe produkty czynności wydzielniczej względnie wydalniczej komórek, za substancje zapasowe, odżywcze itp. W jaju ptasim np. żółtko uważano jedynie za martwą substancję odżywczą dla rozwijającego się zarodka, który ma brać początek tylko z drobnej cząstki protoplazmy zawierającej jądro komórkowe. Lepieszyńska, przeprowadzając żmudne i skomplikowane badania, wykazała natomiast, że żółtko spełnia nie tylko rolę odżywczą, ale także w odpowiednich warunkach przekształca się w komórki biorące udział w budowie ciała zarodka. Żółtko więc nie jest substancją martwą, lecz żywą.

Co więcej, Lepieszyńska zdołała z ciała bardzo prymitywnie zbudowanych zwierząt uzyskać niekomórkową żywą substancję, która w odpowiednich warunkach rozwijała się w komórki, zdolne do podziałów. Dokładne prześledzenie kolejnych faz przekształcania żywej substancji w komórki daje nam wgląd w procesy, jakie przed setkami milionów lat zachodziły na powierzchni naszej ziemi, gdy z żywej substancji rozwijały się pierwsze komórki.

Stwierdzenie tych podstawowych faktów obala całkowicie metafizyczne tezy, które do nauki wprowadził niemiecki patolog, R. Virchow, głosząc, że poza całą komórką nie ma życia, że komórka jest jego najmniejszym elementem, który rozmnaża się tylko przez podział. Badania Lepieszyńskiej wykazały niezbicie, że w każdym organizmie oprócz komórek znajduje się i niekomórkowa żywa substancja, z której mogą powstawać nowe komórki i w którą może przechodzić żywa substancja, zawarta dotychczas w komórkach. Niewątpliwie fakt, że zasadnicza budowa komórki jest podobna u zwierząt i roślin, wskazuje na ich wspólne pochodzenie. Lecz to nie przeczy bynajmniej stopniowej ewolucji od żywej niekomórkowej substancji do komórki. Cały szereg form dzisiaj żyjących nie posiada jeszcze właściwej komórkowej budowy. Są to formy, które nazywamy słusznie formami przedkomórkowymi. Podobne do nich formy przedkomórkowe były jednym z etapów ewolucji żywej substancji.

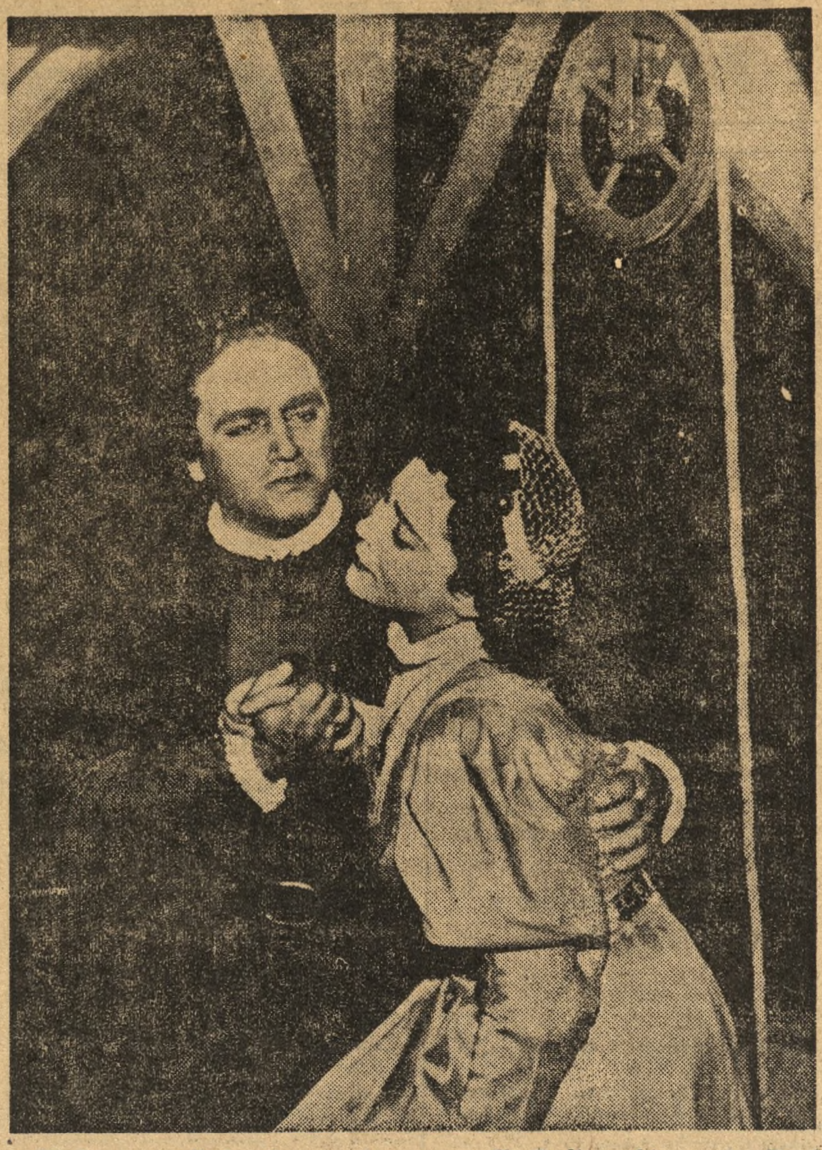
Słuszność podstawowych tez Lepieszyńskiej potwierdzona została wieloma nowymi badaniami, rozbudowującymi jeszcze bardziej nową teorię komórkową. Cały szereg zaś prac wskazuje, jak wielkie znaczenie posiada nowa teoria komórkowa dla rozwoju nauk medycznych i agrobiologicznych. Już sama Lepieszyńska zwróciła uwagę na rolę niekomórkowej substancji żywej w procesie gojenia się ran. Ostatnie prace rozwijają dalej ten problem, dążąc do wyjaśnienia palącego zagadnienia powstawania i rozwoju nowotworów oraz walki z nimi. Trudno wyliczyć wszystkie dziedziny, w których dzięki pracom Lepieszyńskiej otwarły się nowe perspektywy rozwoju nauki.

Teoria komórkowa Lepieszyńskiej jest nowym potwierdzeniem dialektycznego prawa rozwoju, rozwoju, któremu jest podporządkowana zarówno przyroda, jak i każde społeczeństwo.



Wyrazem głębokiej troski Państwa Ludowego o zdrowie obywateli jest wielka sieć ośrodków leczniczych, poradni lekarskich i punktów sanitarnych, rozsianych na obszarze całego kraju.

Na zdjęciu: W poradni dla matki i dziecka przy Hucie „Bierut" w Częstochowie dr Krystyna Sendyk bada Miecia Barczaka, synka walcownika, robotnika z huty. *Foto: CAF — Zmitrowicz*



W Dreźnie odbyła się premiera opery T. Szeligowskiego pt. „Bunt żaków" do libretta R. Brandstaetera, pod kierownictwem muzycznym Z. Górzyńskiego. Premierą tą zainaugurowano tegoroczny cykl imprez pn. „Dresdner Musiktage".

NA ZDJĘCIU: Fragment jednej ze scen. Jan Konopny (Aleksander Miltschineff) i Anna, córka burmistrza (Marianna Dorka). *Foto: CAF*

Pomoc radziecka w mechanizacji rolnictwa polskiego

Rolnictwo radzieckie jest najbardziej zmechanizowanym rolnictwem świata. Dwie trzecie wszystkich robót polowych w kołchozach wykonuje się obecnie za pomocą maszyn. Najbardziej pracochłonne roboty, jak orka, zostaną w ZSRR w roku 1952 prawie całkowicie zmechanizowane. W Stanach Zjednoczonych, które są najbardziej gospodarczo rozwiniętym krajem obozu kapitalistycznego, tylko połowę ziemi ornej uprawia się ciągnikami.

XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego uchwalił do 1955 roku zwiększyć moc parku traktorowego o 50 proc. oraz jeszcze bardziej niż dotychczas rozwinąć produkcję maszyn rolniczych. Aby uzmysłowić sobie, jak wielki będzie ten wzrost, należy sięgnąć do komunikatu Państwowej Komisji Planowania ZSRR o wynikach wykonania pierwszego powojennego planu 5-letniego (lata 1946—1950). W ciągu 5 lat dostarczono gospodarce rolnej 536 tys. traktorów (w przeliczeniu na jednostkę o mocy 15 KM), 93 tys. kombajnów zbożowych, 341 tys. pługów traktorowych, setki tysięcy siewników i innych maszyn.

Z tych przebogatych doświadczeń mechanizacji rolnictwa radzieckiego korzysta szeroko nasze rolnictwo, w którym traktory i maszyny w coraz większym zakresie zastępują pracę rąk i prymitywnych narzędzi.

A pamiętać należy, że w Polsce przedwrześniowej sprawą mechanizacji rolnictwa w ogóle nie interesowały się ówczesne rządy kapitalistyczno - obszarnicze. W przedwojennej Polsce mieliśmy jedną lub dwie większe fabryki maszyn, zasługujące na tę nazwę, przy czym produkcja maszyn rolniczych ograniczała się do wyrobu najprostszych mechanizmów np. konnych siewników, prostych młocarek, kieratów, pługów.

Rząd Polski Ludowej, w pełni doceniając znaczenie mechanizacji dla rozwoju rolnictwa, w najcięższym okresie odbudowy kraju zorganizował produkcję ciągników marki „Ursus", a później takich maszyn jak pługi ciągnikowe, młocarnie czyszczące (MC—85), żniwiarki, czyszczalnie zbożowe i in.

Oczywiście nasz rozwijający się przemysł traktorowy i budowy maszyn rolniczych nie jest w stanie zaspokoić wciąż rosnących potrzeb rolnictwa. Olbrzymią pomoc okazuje nam Związek Radziecki, który dostarcza nam nowoczesne, wysokowydajne maszyny rolnicze. Pokazały się po raz pierwszy na polach naszych potężne, najnowocześniejsze radzieckie traktory gąsienicowe S—80, KD—35 z uczepionymi do nich pięcioskibowymi pługami, kultywatorami (KTUS — 4,2). Ciągniki te zaopatrzone są w motory Diesla, które przy bardzo wysokiej wydajności zużywają na jednostkę pracy znacznie mniej, a przy tym znacznie tańszego paliwa, aniżeli ciągniki o napędzie naftowym. Na 1 ha orki średniej dieslowskie ciągniki zużywają o 40 proc. mniej paliwa, aniżeli ciągniki koleśne (o napędzie naftowym).

W państwowych gospodarstwach rolnych i w spółdzielniach produkcyjnych pracuje w okresie sianokosów coraz więcej szybkobieżnych traktorowych kosiarek. Przedmiotem podziwu i dumy naszych rolników jest samobieżny kombajn S—4, który podczas żniw zwalnia od pracy znaczną liczbę ludzi.

Przy sprzęcie snopowiązałkami i omłocie zbóż w stodole zużywa się na 1 ha zasiewów 73,4 roboczogodziny. Samobieżny kombajn zaś wykonuje tę pracę w ciągu 5 godzin, zatrudniając 2 ludzi, a więc zużywa tylko 10 roboczogodzin.

Przodujący kombajnerzy radzieccy osiągają wspaniałą wydajność pracy na radzieckich kombajnach, zbierając zboże z 50 hektarów dziennie, a w ciągu sezonu sponad 1.000 ha. Osiągnięcia kombajnerów i traktorzystów radzieckich służą robotnikom PGR i POM za przykład i wzór wysokiej wydajności pracy, wskazują jak olbrzymie mamy przed sobą możliwości w wykorzystywaniu mocy maszyn rolniczych.

Pomoc Pierwszego Kraju Socjalizmu dla rolnictwa Polski Ludowej nie ogranicza się do dostarczania nam doskonałych maszyn rolniczych. Fachowcy radzieccy hojnie udzielają nam cennych wskazówek, przekazują swe bogate doświadczenia w budowie maszyn rolniczych.

Nasz przemysł maszyn rolniczych od roku 1950 szedł po utartej drodze produkowania przestarzałych maszyn. Dopiero dzięki pomocy rzeczoznawców radzieckich ustalono, jakie rodzaje narzędzi i maszyn rolniczych powinny być budowane w Polsce. Ze związku Radzieckiego otrzymaliśmy dokumentację techniczną, a specjaliści radzieccy udzielają nam stałych konsultacji.

Potrzeby państwowych gospodarstw rolnych i państwowych ośrodków maszynowych, stały rozwój spółdzielczości produkcyjnej oraz dający się odczuwać w okresach największego nasilenia robót polowych brak siły roboczej, powodują konieczność przyspieszenia produkcji nowych rodzajów narzędzi i maszyn rolniczych.

W bieżącym roku rozpoczęto produkcję kilku narzędzi przyczepnych do ciągników typu „Aster 29 K". Do tych narzędzi należą: dwu- i trzyskibowy pług ciągnikowy, wypielacz i obsypnik oraz kultywator. Obecnie nasz przemysł ma za sobą uruchomienie produkcji sadzarki do ziemniaków, snopowiązałek i kosiarek oraz ciągników. Rozpoczyna się konstruowanie ciągnikowych rozrzutników nawozu, które oszczędzają pracę ludzką.

Potrzeby naszego socjalistycznego rolnictwa wymagają też zbudowania zautomatyzowanej młocarni o dużej wydajności pracy, sadzarki rozsad, ciągnikowego siewnika nawozowego. Największym naszym osiągnięciem będzie uruchomienie produkcji kombajnów w Starołęce na podstawie dokumentacji radzieckich.

Przedstawiony na XIX Zjeździe KPZR plan dalszej mechanizacji rolnictwa radzieckiego, przewidujący zastosowanie w piątej pięciolatce maszyn do wszystkich cięższych prac w rolnictwie, jest dla nas bodźcem do jeszcze większych wysiłków na drodze mechanizacji rolnictwa, na drodze uczynienia pracy rolnika jak najlżejszą i jak najwydajnieszą.

Inż. I. Binsztejn

Połowy ryb na światło elektryczne

MGR S. STRAWIŃSKI
st. asystent UMK

Co roku z uwagą śledzimy wiadomości o urodzaju lub nieurodzaju zbóż. Cieszą nas wiadomości o odkryciu nowych złóż bogactw mineralnych. Z zapałem pokonujemy wszelkie trudy, by zwiększyć naszą produkcję. Każdy dziś rozumie wagę nowych osiągnięć gospodarczych, czy to będzie zwiększenie bazy surowców, czy podniesienie przetwórczości.

Otóż takim zwiększeniem możliwości zaopatrzenia wielkich rzesz ludzi w wartościowe, zdrowe i smaczne produkty spożywcze jakimi są ryby jest opracowanie przez radzieckich uczonych, techników i rybaków nowej metody połowu ryb. Nie chodzi tu o jakiś drobny racjonalizatorski pomysł, lecz całkiem nową metodę, która pociągnęła za sobą przebudowę rybołówstwa na Morzu Kaspijskim, reorganizację przemysłu rybnego, transportu itd.

Łowienie ryb przy pomocy światła jest metodą bardzo starą. Są dane na to, że już Grecy i Rzymianie chwytali ryby przy pomocy ości metalowych zwabiając je do ognia. Posiadamy opis i rysunek połowu na światło szczupaków i węgorzy pochodzący z XVI wieku. Do najnowszych czasów można się było spotkać w różnych krajach z rozmaitymi wariantami prymitywnych połowów na światło przy pomocy wielozębnych ości. W Polsce łowiono tak łososie, pstrągi, leszcze, szczupaki i węgorze. Bogaty materiał narzędzi rybackich tego typu: ości, kagańców na ogień można znaleźć w Dziale Etnograficznym Muzeum Ziemi Pomorskiej.

Radziecki uczony P. G. Borisow rozpoczął w roku 1945 badania naukowe nad znaną rybakom skłonnością ryb do płynięcia w kierunku źródła światła. W świecie zwierząt często występuje zjawisko dążenia organizmów do światła lub też uciekania od niego. Nazywamy je fototaksją. Jeśli zwierzę zdąża do światła mówimy o fototaksji dodatniej, jeśli w przeciwnym kierunku o ujemnej. Może najbardziej znane jest to zjawisko u owadów. Powstało nawet przysłowie: Leci jak ćma do światła.

Otóż niektóre ryby wykazują wyraźną fototaksję dodatnią. Prof. Borisow stwierdził, że zasadniczo do światła płyną gatunki ryb żyjące w szerokich, otwartych przestrzeniach wodnych. Światło nie jednakowo przyciąga różne gatunki ryb, niektóre reagują tylko na światło kolorowe, inne nie reagują wcale. Rybką silnie reagującą na światło okazała się kilka kaspijska, rybka bardzo zbliżona do naszego szprota i podobnie jak on masowo poławiana, solona i przetwarzana na różnego typu konserwy.

Solona kilka jest jednym z najpopularniejszych przetworów rybnych południowej Rosji i Kaukazu. Tarło kilek odbywa się zależnie od okolicy i warunków w czasie od kwietnia do lipca. W tym okresie kilki grupują się w ławice na okres paru tygodni w powierzchniowych warstwach wody środkowej części Morza Kaspijskiego. Później znikają z terenów rybackich i jak sądzono rozpraszają się.

Połów kilek mógł się więc odbywać tylko w czasie krótkiego sezonu. Przy pomocy próbnych połowów na światło P. Borisow stwierdził, że kilki w ciągu całego roku przebywają również gromadnie lecz na głębokości kilkudziesięciu metrów. Połowy te wykazały również, że stosunkowo rzadko poławiany, a bardzo ceniony podgatunek kilki t. zw. kilka sardelowa żyje w wielkich ilościach w głębszych warstwach wody.

Prof. Borisow wraz ze swymi współpracownikami postanowili wykorzystać praktycznie swoje naukowe osiągnięcia. Skonstruowano odpowiednie sieci - czerpaki z wmontowaną lampą elektryczną spuszczaną na specjalnym dźwigu ze statku. Zainteresowano nowym pomysłem Ministerstwo Przemysłu Rybnego i kołchozy rybackie. Już w 1947-48 r. na Morze Kaspijskie wypłynęło 14 statków łowiących kilkę na światło. Badacze i technicy z uwagą śledzili wyniki połowów.

A wyniki były rewelacyjne: ogólny połów kilki okazał się dziesiątki razy większy od połowów lat poprzednich.

W latach następnych połowy na światło elektyczne rozwinęły się z nadzwyczajną szybkością. Opracowano szczegółowo metody połowów. Przeszkolono załogi statków rybackich. Udoskonalono odpowiedni sprzęt rybacki. Przystosowano środki transportu i fabryki przetworów do wzrostu ilości dostarczanej kilki. Co roku więcej statków wyjeżdżało na połowy światłem. W roku 1951 było ich już 150.

Obecnie każdy statek prowadzący tego rodzaju połowy zaopatrzony jest w dwa dźwigi motorowe umieszczone przy obydwóch burtach, na których zamieszczone są stożkowate sieci o 3-metrowej średnicy. Lampa o sile 1000 lub 2000 volt zawieszona jest w płaszczyźnie obręczy i połączona wodoszczelnym kablem z elektrownią okrętową. Połowy odbywają się nocą. Najczęściej w czasie pracy statek stoi na kotwicy. Zapuszcza się sieć na głębokości, na których nigdy dotychczas nie łapano ryb, bo na głębokość 74—78 m. Kilki grupują się szybko dookoła światła krążąc nieustannie w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówki zegara. Za jednym podniesieniem sieci wydobywa się 200 do 250 kg ryb. Czerpak podnosi się co 3,5—10 min. Sieci pracują nieustannie na przemian w ten sposób, że gdy gasi się lampę wydobywanej sieci, jednocześnie zapala się lampę drugiej sieci, tak, że rybki nie rozpraszają się, lecz stale są zwabiane przez światło.

Jednocześnie za radą prof. Borisowa zapuszcza się głębokie sieci na śledzie. Śledzie choć nie dążą do światła, lecz licznie kręcą się w pobliżu skupień kilki, na którą polują. Równoczesny połów śledzi nie jest obfity, jednak wynosi w ciągu jednej nocy na jednym statku około 80 kg a wymaga bardzo niewiele zachodu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że najlepiej udają się połowy w noce bezksiężycowe i mgliste.

Połowy w roku 1951 kilkadziesiąt razy przewyższyły połowy z tych lat, gdy nie stosowano jako wabika światła elektrycznego.

Gospodarcze znaczenie nowej metody nie ogranicza się do dania ludności Związku Radzieckiego wielkich ilości pożywnych, smacznych i tanich przetworów rybnych. Nowa metoda likwiduje kampanijność połowów kilki, gdyż obecnie rybę tę poławia się cały rok. Poza tym ogromnie ułatwia transport zimą, gdyż w tym okresie można świeże kilki dostarczać wprost do fabryk, bez obawy zepsucia. W wyniku obniża to cenę przetworów kilki.

W połowach na światło chwyta się głównie kilkę sardelową bardziej poszukiwaną od zwykłej.

Nasuwa się pytanie, czy tak sprawna metoda połowów nie doprowadzi do wytępienia kilki. Nie należy się tego obawiać ze względu na stałą opiekę pracowników nauki nad rybołówstwem. Niewątpliwie zostaną opracowane normy maksymalnych połowów. Z drugiej strony doświadczenia z odławianiem jezior leszczowych wskazują na to, że intensywniejsze odławianie nieraz powoduje szybszy przyrost ryb.

Dotychczasowe prace stworzyły perspektywy do dalszych studiów naukowych i praktycznych. I tak czynione już są próby połowów młodych dorszy, sazgi, sardeli i certy na światło. Ze względu na wysoką zawartość tłuszczu kilki projektuje się tak że wytłaczanie z niej tranu.

Konsekwencje znacznego zwiększenia zapasów surowców spożywczych mają znaczenie także dla zupełnie innej dziedziny; stają się argumentem w walce o pokój. Uderzają w neomaltuzjanizm. Praca dokonana nad Morzem Kaspijskim nabiera światowego znaczenia przez to, że wskazuje iż można zwiększyć wielokrotnie dotychczasowe plony nawet w dziedzinach, w których wydawało się to już nie osiągalne i że można podnieść spożycie w jakimś kraju nie uciekając się do zaboru terenów cudzych. Harmonijna współpraca naukowców, techników i praktyków daje rezultaty raz jeszcze obalające błędne argumenty wrogów ludzkości.